

H A N D E L.

O STOSUNKACH HANDLOWYCH ROSSYI Z FRANCYĄ.

(Коммерческая Газета.)

Francya, jak do czasu utracenia większey części osad, a mianowicie *St-Domingo* i *Isle-de-France*, przez pół wieku, mogła opatrywać porty morza Bałtyckiego w główne towary osadnicze; tak i teraz, przy dogodnym dla marynarki jeograficzném położeniu swojém, przy bogactwach własney ziemi, posiadając jeszcze dzierżawy w obu Indyach (*) i w Ameryce południowey (**), jest jednym z ważniejszych punktów dla handlowego świata. Dwadzieścia cztery portów tego państwa, w których kupcy zagraniczni używają równych praw z poddanymi Francyi, otwierają jey stosunki zewnętrzne, rzeki i kanały ułatwiają komyunikacye wewnętrzne, a wszystko razem nadaje ruch jey handlowi. Taryfowy systemat Francyi, ograniczając do samych płodów surowych, przywóz towarów zagranicznych na wewnętrzne w państwie spożycie, podnieca przemysł krajowy, z drugiey zaś strony prawo składu (entrepôt), główniejszym portóm Francyi służące, ożywia handlowe jey obroty w stosunkach zewnętrznych. Tym sposobem *Marsylia*, *Bajonna*, *Bordo*, *Nant*, *Hawr-de Gras*, *Ruan*, i inne, nale-

(*) W zachodnich wyspy Martynikę, Gwadelupę, Dezideradę, La St. Marie, —Galante, i inne: we wschodnich, Pondiszere, Karikal i inne.

(**) Kajenę.

żą do liczby przystani naykorzystnieyszych dla żeglugi kupieckiey.

Handel Rossyi z Francją, ze względu na wzajemne udzielanie rolniczych, górniczych i innych płodów surowych, jak się opiera na istotném potrzebowaniu państw obu, tak też nie może podlegać zmianóm, dotykającym handel, ograniczony do samych tylko towarów rękodzielnych. Ciągły postęp rękodziół rossyyskich, wróżyć im na przyszłość równy z zagranicznymi stopień doskonałości, zmniejsza przywóz wyrobów rękodzielnych Francyi; lecz za to powiększa potrzebowanie innych produktów tego państwa i jego osad, nieodhicie potrzebnych dla teyże samey gałęzi przemysłu naszego, jakoto, farb, istot gryzących i t. d.

Z tego wniesć można, że Rossya zawsze będzie jedném z głównieyszych mieysc dla odbytu obfitych płodów Francyi i jey osad, jak również Francya, mająca szczupłą rozległość ziemi, w stosunku do ludności swojej, z bogatych źródeł Rossyi zawsze będzie czerpała te produkty, w jakie ją własna ziemia, pomimo udoskonalenie wieyskiego gospodarstwa, dostatecznie opatrzyć nie może.

Wniosek ten potwierdzają same stosunki handlowe Rossyi z Francją w roku 1826.

Nadzwyczajne bankrutstwa w Anglii i w różnych krajach na stałym lądzie zdarzone, wzbudzając w handlujących nieufność powszechną, zachwiały na początku roku 1826, wszystkie w Europie stosunki handlowe. Kapitałisci Angielscy, nawykli obracać kapitały swoje na pozornie korzystne spekulacye papierami poży-

czek państw i akcyami przedsięwzięć śmiałych, zadali ostatni cios kredytowi prywatnemu. Kupcy zaś, którzy w przeszłym roku nakupili towarów i nie zdołali ich wyprzedać przed nastąpieniem owcześney rewolucyi w handlu, stali się ofiarą tego przesilenia. Jedni z nich, przy ciśnieniu potrzebą, drudzy lękając się większego upadku ceny za otworzeniem żeglugi, jak naitaniey zhywali swoje zapasy. Stąd wynikło powszechne i zgubne zniżenie się ceny na wszystkie towary i płody rolnicze.

W takim położeniu rzeczy, Rossya, pomimo naysympatyczniejszych widoków dla szybkiego zakwitnienia wewnętrznego przemysłu swojego, z przyczyny stosunków zewnętrznych, nie mogła spodziewać się tych postępów, które w uprzednich latach przyspieszały obrót jej handlu. Z teyże przyczyny i handlowe nasze stosunki z Francją w r. 1826 nie mogły być tak znakomitemi, jak dawniey.

Stosunki te we względzie przywozu i wywozu były następujące:

Wywieziono do Francyi

Pienki z Petersburga:

czystey	3,600 bierkow.	na summę	380,000 r.
brakowey	4,000	— — —	400,000 —
płowey	1,800	— — —	150,000 —
			<hr/>
			930,000 r.

Wyłączone użycie na potrzeby flotty francuzkiej płótna żaglowego, wyrabianego z pienki krajowey, zmniejszyło w ostatnich latach zagraniczny jej przywóz na wewnętrzne spożycie państwa; lecz że potrzebowanie tego pro-

duktu powiększa się zwyczajnie w miarę działań marynarki wojennej, przez polityczne okoliczności rządzonych, potrzebowanie to we Francji nigdy zupełnie ustać nie może.

Cena średnia w roku 1826:

Czystey w Bordo, w Ruan i w Hawr, 5 frank. 5 centim. za 50 kilogramow, czyli za bierkowiec assygnacyynych 170 r. 50 k.
w Petersburgu 95 rubli.

K o s z t a:

Cło wywozowe 3 r. 60 kop.
Frakt średni po 45 zł. od łasztu
czyli od bierkowca 15 —
15% awaryynych i kapłaku. 2 — 25 —
Assekuracya i kommis 3% 2 — 50 —
Cło za przeyscie Zundu — — 95 —
Cło we Francji (*) 16 frank.
50 centim. od 100 kilogramow
czyli od bierkowca 26 — 50 —
Procent sześciomiesięczny od
pieniędzy 4 — 44 —

150 r. 24 kop.

Pozostaje zysku 19 r. 26 kop.

Brakowey, w Bordo, w Rouan i w Hawr
48 frank. za 50 kilogram. czyli za bierkowiec
assygnacyynych 156 rubli.
w Petersburgu 82 r.

K o s z t a:

Cło wywozowe 3 r. 60 kop.
Frakt średni 15 — —

(*) Cło takowe pobiera się wtenczas, jeżeli towar przychodzi na okręcie cudzoziemskim; jeżeli zaś na francuzkim, tedy 15 frank. od 100 kilogramów.

15% awaryynych i kapłaku	2	—	25	—
Assekuracya i kommis 3%	2	—	30	—
Cło za przeyscie Zundu		—	95	—
Cło we Francyi	26	—	50	—
Procent sześciomiesięczny od pieniędzy	3	—	98	—
			<hr/>	
			136	r. 58 kop.

Pozostaje zysku 19 r. 42 kop.

Płowey, w Bordo i w Ruan 41 frank. 50 centim. za 50 kilogramow, czyli za bierkowiec, assygnacyynych 135 rub. w Petersburgu 72 r.

K o s z t a ;

Cło wywozowe	3	r.	60	k.
Frakt średni	15	—	—	—
15% awaryynych i kapłaku	2	—	25	—
Asekuracya i kommis 3%	2	—	16	—
Cło za przeyscie Zundu		—	95	—
Cło we Francyi	26	—	50	—
Procent sześciomiesięczny od pieniędzy	3	—	65	—
			<hr/>	
			126	r. 11 k.

Pozostaje zysku . 8 r. 89 k.

Miedzi w sztabach:

z Petersburga 51,430 pudow				
			na summę 1,131,480 r.	
z Taganrogu 4000 pudow	—		144,000	—
			<hr/>	
			1,275,480	—

Żadne państwo w czasie pokoju nie spożywa tak wielkiej ilości tego kruszczu, jak Francya. Liczni właściciele hamerni i fabryk bronzu, którzy dawniey dawali pierwszeństwo mie-

dzi szwedzkiej, od niejakięgo czasu pozbyli się tego przesądu i przekładają miedź sybirską (*). Oczém z tego się przekonywamy, że miedź sybirską płacą we Francyi trzema i czterma procentami wyżej od szwedzkiej. Miedź z Chili i Meksyku do Francyi przywożona, dla niskości gatunku nie może przynosić uszczerbku obywatowi miedzi europejskiej.

Cena średnia miedzi w roku 1826:

W Marsylii, w Bordo i w Ruan 150 frankow za 50 kilogramów, czyli za pud assygnacyynych 42 r.
w Petersburgu 35 r. 50 k.

K o s z t a:

Cło wywozowe 6 — — —
Frakt średnio po 35 zł. hollenderskich od łasztu, czyli od puda — 65 k.
15% awaryynych i kapłaku — 10 —
Assekuracya i kommis 5% 1 r. 6 —
Cło za przeyscie Zundu — 29 —
Cła we Francyi (**) po 4 frank. od 100 kilogram. czyli od puda — 65 —
Procent sześciomiesięczny od pieniędzy 1 — 20 —

39 r. 51 k.

Pozostaje zysku 2 r. 49 k.

Żelaza zwyczajnego:

Z Petersburga 25,000 pudow za 125,000 r.
z Taganrogu 14,000 70,000 —

195,000 r.

(*) Z kopalni Paszkowa, Demidowa, hrabini Lawal, Knaufa i innych.

(**) Na okręcie francuzkim 2 franki.

Żelazo sybirskie we Francyi ma pierwszeństwo nad szwedzkim i norweskim, i płacą drożey 8mią lub 10cią procentami.

C e n a ś r e d n i a:

W Marsylii i w Bordo 30 franków, 50 centim. za 50 kilogramów, czyli za pud, assygnacyjnych 9 r. 90 k.
W Petersburgu 4 r. 40 k.

K o s z t a:

Frakt średnio	25 k.
15% awaryynych i kapłaku	3 —
Assekuracya i kommiss 3%	10 —
Cło we Francyi po 27 frankow 5 centim. od 100 kilogr. czyli od puda	4 r. 35 —
Procent sześciomiesięczny od pieniędzy	27 —
	<hr/>
	9 r. 40 k.

Pozostaje zysku — — 50 k.

Potażu z Petersburga 7500 bierkowcow na sumę 470,000 rubli.

Nagrody za sodę zaręczone w Marsylii kupcom i rękodzielnikom francuzkim od wywozu za granicę mydła (jako powrót z komor celnych cła od przywozu alkali zapłaconego, licząc 35 kilogram sody, na 100 kilogram mydła) strzymały przywóz potażu do Marsylii. Potaż zaś z Petersburga do Francyi wywożony idzie zwyczajnie do Ruan, Dunkierki i innych portów francuzkich, północnych i zachodnich, dostarczających go przyległym fabrykom mydła i bielenia płócien.

C e n a ś r e d n i a:

W Bordo, w Ruan, i w Hawr, 33 frank, za 50 kilogramów, czyli za bierkowiec assy-

gnacyynych 17 rubli.
w Petersburgu 60 r.

K o s z t a:

Cło wywozowe 1 r. 80 k.
Frakt średnio po 60 zł. holender.

od łasztu czyli od bierkowca. 10 — — —

15% awaryynych i kapłaku . 1 — 50 —

Assekuracya i kommis 3% . 1 — 80 —

Cło za przeyscie Zundu . . — — 57 —

Cło we Francyi (*) po 21 frank.

od 100 kilogramów 6 — 20 —

Procent sześciomiesięczny od

pieniędzy 2 — 45 —

4% straty na wadze 4 — 8 —

88 r. 60 k.

Pozostaje zysku . 18 r. 40 k.

Skór niewyprawnych wołowych i krowich:
z Petersburga 8500 sztuk za 100,000 rubli.
z Taganrogu 5,250 65,000 —

165,000 rubli.

Blokada *Buenos-Ayres*, równie jak znaczne teraz potrzebowanie skór surowych w Anglii, Hiszpanii i Portugalii, nastęrczając przedsięwzięciem korzystną porę dla ich spekulacyi, pomnażają potrzebowanie tego produktu i we Francyi, gdzie według najswieższych wiadomości, podwyższyła się jego cena.

C e n a ś r e d n i a:

W Marsylii i w Bordo 105 franków za 50 kilogramów, czyli za 30tolfuntową sztukę asygnacyynych 25 r. 50 k.
w Petersburgu 16 r.

(*) Na okręcie francuzkim 18 franków.

K o s z t a:

Cło wywozowe po 80 kop. srebrem od puda czyli od 50 funtowej sztuki 2 r. 16 k.	
Frakt średnio po 15 zł. holender. od łaszta czyli od sztuki	50 —
15% awaryynych i kapłaku	7½ —
Assekuracya i kommis 3%	42 —
Cło za przeyscie Zundu	19 —
Cło we Francyi (*) po 15 frank. od 100 kilogramow	1 — 80 —
Procent sześciomiesięczny od pieniędzy	60½ —
	<hr/>
	21 r. 35 k.
Pozostaje zysku	4 r. 15 k.

Towarow leśnych:

Z Petersburga na sumę	18,526 rubli.
z Archangielska	180,000 —
z Lipawy	12,000 —

Wywóz towarów leśnych z Rosyjskich portów morza Bałtyckiego, oddawna już przymuszony opierać się ubieganiu się Szwecyi i Prus, znajduje właściwie największą zawadę w szczepłości naszej marynarki kupieckiej. Towar leśny, wyjąwszy maszty i szpiry, nie może w stosunku do swojej wartości ponosić kosztów i wydatków, połączonych z transportem jego na okrętach cudzoziemskich, przyptywających do naszych portów bałtyckich, gdzie szyprowie nie dbają o nabranie ładunku na powrót. Prusy i Szwecya, opatrujące Francją i brzegi morza śródziemnego, pierwsze w klepkę na beczki i pipy, druga w drzewo do budo-

(*) Na okręcie francuzkim 18 franków.

wli, posyłając towary te na statkach własnych, unik ją znacznych kosztów, które kupców naszych pozbawiają wszelkich zysków z tej gałęzi handlu zewnętrznego.

Nie od rzeczy tu wspomnieć, że morze Czarne może być bardzo dogodną drogą dla wywozu towarów lesnych na morze Szrodziemne i do Francyi. Dniepr i Desna, przerzynające południowe gubernie Rossyi, zamożne w lasy, ułatwiają spław drzewa do *Limanu*, gdzie Dniepr wpada, Budowla statkow kupieckich w *Głęboiey przystani* albo w *Chersonie*, dla przewozu takowych towarów do *Tulonu* i *Marsylii*, mogłaby się uskutecznić z niewielkim kosztem, a tym sposobem nadany stały podobnym przedsięwzięciom kierunek przez morze czarne i szródziemne, i tę gałąź handlu zewnętrznego postawiłby w możności spółubiegania się z wyżej wspomnionemi państwami.

Skórek zajęczych, po większey części szarakow, z Petersburga 100,000 sztuk na sumę 250,000 rubli.

Kleju rybiego z Petersburga 150 pudow na sumę 75,750 rubli.

Komu znajome są obróty handlowe jarmarkow Lipskich, ten musi przyznać, że liczba skórek zajęczych i kleju rybiego corocznie do Francyi wywożona, znacznie przewyższa położone tu summy. Wielkie partye tych towarów lądem z Rossyi do Lipska wysyłane, nabywane bywają po części przez kupców francuzkich i rękodzielników, przybywających tam ze swojemi towarami.

Ponieważ cena dwóch tych towarów jest

odpowiednia ich dobroci, dosyć więc wspomnieć, że skórki zajęcze we Francyi zawsze od 12 do 15 procentów zysku przynoszą. Co zaś do kleju rybiego, potrzebowanie jego we Francyi ogranicza się, jak wiadomo, do najlepszego gatunku (skoblinowego i patryarszego), a zawsze dla handlujących tym towarem przynosi pewne i bardzo znaczne korzyści.

<i>Szczeciny</i> z Petersburga pierwszej ręki	550 pudow na	73,500 rubli.
Drugiej ręki 1000 pudów		32,000 —
		<hr/>
		105,500 rubli.

Bezpośrednie potrzebowanie tego towaru z Rosyi do Francyi zmniejszyło się w r. 1826, z przyczyny niezmierney jego obfitości w portach Angielskich. Fabrykanci francuzcy, w miarę swojego potrzebowania, sprowadzali szczecinę z Anglii, gdzie nizka cena, w stosunku do naszych prejs-kurantów, dawała im większe zyski.

Grzyw i Ogonów końskich z Petersburga 5576 pudow, na sumnę 70,500 rubli.

Chociaż wyroby włosiane wyszły we Francyi z użycia, i już mebli nie powlekają niemi, ale czesanych grzyw i ogonów 1go i 2go gatunku w roku 1826 wiele tam potrzebowano, i towar ten od 12 do 16 procentów zysku przynosił; jednakże wywieziono go mało, jedynie z przyczyny niedostatku tu na miejscu.

Wosku z Petersburga:

<i>Żółtego</i> 500 pudów na	22,000 rubli.
<i>Białego</i> 305	21,350 —

Wosku z Odessy:

<i>Żółtego 804</i>	47,200 rub.
	<hr/>
	88,550 rubli.

Wosku żółtego znaczne partye wywieziono z Odessy na morze śródziemne, a z tych większą część do Włoch i nieco do Francyi, oprócz wyżej wspomnianey ilości bezpośrednio tu oznaczoney. Uważając niską cenę tego towaru w Odessie, frakt stąd mało znaczący, i niewielkie cło we Francyi pobierane, można wnosić, że ci, którzy go posyłali, musieli mieć zyski.

Łoju na świece i świec łojowych:

Z Petersburga 1974 pud. za	19,740 rubli.
Z Rygi . . . 350	3,500 —

Łoju na mydło:

Z Petersburga 225	2,250 —
	<hr/>
	25,400 rubli.

Dla zachęcenia chowu stad w kraju, Izba Deputowanych w czerwcu 1822 r. obarczyła łoy cłem nadzwyczaj wielkiem, przez co przywóz tego towaru do Francyi na wewnętrzne spożycie, stał się bardzo niekorzystnym. Co się tycze świec, zostawiono tę ulgę, że można je ze składów (entrepôts) wywozić do wszystkich osad francuzkich, nie ulegając nacyonalizacyi, przez opłacenie cła przywozowego, któremu podlegają wszystkie inne towary cudzoziemskie, przysyłane do osad oznaczonych.

Wetny surowey:

Koziey, z Petersburga 902 pudy, za	72,550 rubli.
z Taganrogu 50	4,000 —
Owczey, z Taganrogu 4,453	154,500 —
z Odessy . 1,130	40,000 —

Sierści Wielbłądziej gatunkowanej,

z Petersburga 125	3,125 r.
	<hr/>
	156,175 rub.

Za polepszeniem i rozmnożeniem owczarni w guberniach południowych Rosyi, wełna oprócz znacznego rozchodu do własnych rękodzielni naszych, w miarę udoskonalenia których powiększa się coraz potrzebowanie jey w kraju, wychodzi corok za granicę w niemałej ilości. Upadek wyrobów rękodzielnych w Anglii i we Francyi sprawił naturalny skutek, że się zniżyła cena wełny; jednakże towar ten, posłany do Anglii przy końcu 1826 roku, korzystnie sprzedany został.

Siemienia lnianego:

Z Rygi za	258,560 rubli.
Z Lipawy	55,000 —
	<hr/>
	333,560 rubli.

Pszenicy:

Z Odessy 45,000 czetwerti za 450,000 r.

Płótna żaglowego:

Z Petersburga 200 sztuk za . 14,000 —

Rawentuchu, płótna na wory i kałamayki:
za 30,000 —

Oprócz tu wymienionych towarów, wysłano jeszcze do Francyi w roku 1826 wiele innych na pomnieysze summy. Wywóz ten, razem z wywozem także do Francyi, z portow Petersburskiego, Archangielskiego, Iłyskiego, Lipawskiego, Odeskiego i Taganrogskiego, dochodzi sześciu milionów.

Z Francyi przywieziono do rozmaitych portow Rosyjskich.

Towarow osadniczych:

Cukru surowego 9620 pudow za	276,800	rubli.
Kawy 543	19,000	—
Sandału	263,100	—
Fernambuku i sumaku tartego	14,200	—
Indigo	40,500	—
Gummy	161,720	—
Orleanu	54,000	—
Koszenilli	143,000	—
Kwercytronu	18,000	—
Goździkow, sassapareli, chiny i kamfory	44,406	—
	<hr/>	
	1,034,726	rubli.

Produktow Francyi:

Win rozmaitych za	4,024,726	r.
Soli	252,000	—
Oliwy	260,000	—
Pomady, perfum, mydła pachną- cego i. t. d.	134,100	—
Drzewa korkowego	153,924	—
Mydła prostego	2,880	—
Gryszpanu z miedzi i weneckiego	163,900	—
Sacharum saturni	101,100	—
Krapu tłuczonego	205,405	—
Kamienia winnego	93,690	—
Ziarn Aweuińskich	10,175	—
Szyszek do kutnerowania sukna	113,120	—
Szafranu i rozmaitych materiałów aptekarskich	72,000	—
Roślin i kwiatów	66,000	—
Séra	11,175	—
	<hr/>	
	6,003,469	rubli.

Towarów rękodzielnych

Wełnianych za	157,330	rubli.
Jedwabnych	29,058	—
Bawełnianych i lnianych	23,750	—
Wełny przędzoney	375,115	—
Stalowych, srebrnych i innych kruszcowych wyrobów	61,050	—
Papiernu na karty	263,100	—
Kwiatów robionych i papie- ru kolorowego	19,000	—
	<hr/>	
	928,403	rubli.

Narzędzi rozmaitych: Modelow i machin dla fabryk, berd tkackich, trzciny na berda i t. d. za 13 868 r.

Rozmaitych płodów sztuk nauk i rzemioł, jakoto: kart jeograficznych, rycin, książek w przedmiocie historyi naturalney i innych, za 212,600 r.

Kończąc niniejszą wiadomość, sądzymy rzeczą przyzwoitą, zwrócić uwagę czytelnika na następane okoliczności.

Rozmaity klimat obszernego państwa Rosyjskiego, odpowiadający wszystkim prawie krajom Europy od północy do południa, daje nam sposobność pielegnowania wszystkich roślinnych i rozimnażania niektórych chemicznych produktów, dotąd przywożonych dla nas z za granicy. Większa część przedmiotów, które niżej wymienimy, zaczęła już ściągac uwagę rolników i przedsiębiorców, inne zostają jeszcze zaniedbane, a mogłyby przynieść korzyść naszym fabrycznikom i rękodzielnikom, gdyby się o ich nabycie usilnie starano.

Krap. Farba dla wszystkich rękodzielni nieodbitie potrzebna, pochodząca z Persyi, a od dawnych już czasów zaprowadzona we Francyi, Hollandyi, Anglii i prawie w całych Niemczech, zbiera się tam w ilości nie tylko dostateczney dla licznych rękodzielni mieyscowych, lecz nadto stanowi niemały artykuł wywozu. U nas zaczęto już dosyć pomyślnie trudnić się tym przedmiotem i należy spodziewać się, że udoskonalenie jego przyniesie dla Rosseyi nową gałąź wewnętrznego przemysłu; tem bardziey, że uprawą tey rośliny każdy rolnik zajmować się może. Suszenie korzeni, oczyszczenie i wyrobienie krapu, za pomocą młynu i stępy, stanowią główne części roboty, od której zależy dobroć tey farby.

Wau, farba dająca kolor żółty, we wszystkich odcieniach, z rośliny swojej do lnu podobney, nie traci mocy pod żadnym niebem i może rosnać na każdym gruncie. Potwierdził to pożądaný skutek doświadczenia zrobionego w roku 1826, nie daleko Petersburga, między gościńcami Peterhofskim i Carskosielskim. Farba ta mogłaby zastąpić rozmaite artykuły w farbierniach używane, które stanowią znaczną część przywozu, jako to: żółte drzewo, kwercytronu, ziarna awenionńskie i. t. d.

Gryszpan. Za pomocą wygniotek winogronowych, po oczyszczeniu ich z szumu, wydobywa się z miedzi istota kwaśna zielonego koloru, nazywana gryszpanem. Robota ta, niewymagająca ani wiele pracy, ani też czasu i obszernego mieysca, stanowi część licznych zatrudnień domowych mieszkańców Langwedocyi,

którzy wielkie stąd zyski odnoszą. Wymoczone naprzód wygniotki winogronowe, mieszają się z tabliczkami lub obłomkami miedzi i w garnkach glinianych zostawują się do czasu, póki miedź nie zacznie zniepokwaszać się i nie wyda ciasta niedokwasowego. Zebrane później ciasto takowe kładzie się do worków skórzanych, suszy się w kominach, albo prosto przedaje się kupcom, zajmującym się później jego krystalizowaniem.

Sacharum saturni. Istota nieodbitie potrzebna dla nadania mocy farbie, w tak znaczney ilości sprowadzana z za granicy, a mianowicie z Francyi, może wyrabiać się w Rosyi, podobnież jak grysipan, z tą tylko różnicą, iż potrzeba na to fabryk osobnych, pod dozorem umiejętnych ludzi, gdyż sacharum saturni w robocie łatwo podlega sparzeniu. Kwasy potrzebne do tego, równie obficie znajdują się w Rosyi południowej, jak w Langwedocyi, skąd dostajemy je daleko w lepszym gatunku i za pomniejszą cenę, niż z Hollandyi.

Szyszki do kutnerowania sukna. Stepy guberniy noworossyjskich bardzo są przydatne na rozmnażanie tej rośliny, dla fabryk sukiennych nieodbitie potrzebney i kosztującey nam co rok kilkakroć sto tysięcy. W innych guberniach rossyjskich u każdego obywatela zostaje próżney ziemi w polu i w ogrodach, którąby z wielką korzyścią można było obrócić na uprawę szyszek do kutnerowania sukna, zwłaszcza, że staraniem koło nich, mogą zajmować się dzieci i kobiety niezdatne do inney pracy.

Winny kamień nie jest niczém inném, jak

tylko osadem, zostającym na dnie, po przelaniu młodego wina, z jednego do drugiego naczynia. Przez wielokrotne rozprowadzenie wodą wrzącą, wyparzenie i cedzenie, masa ta oczyszcza się z cząstek farbujących i innych niewłaściwych, a po skryształizowaniu się, stanowi tak nazwany oczyszczony winny kamień. W stronach Rosyi mających winogrona, właściciele winnic nie zwracają uwagi na ten przedmiot, mogący przynieść im nie małe korzyści.

Nakoniec nie można nie zgodzić się na to, że mało znaczący przywóz w r. 1826 z Francyi i z innych państw, towarów rękodzielnych, jest niezaprzeczoną dowodem pomysłnego wpływu, jaki taryfowy systemat Rosyi uczynił na polepszenie rękodzieł, a razem na zakwitnienie przemysłu narodowego. Pozostaje tylko życzyć, żeby rękodzielnicy nasi, korzystając z tych środków przez Rząd użytych, usilnie starali się doścignąć tego stopnia konkurencyi z cudzoziemcami, jaki nieodbitnie jest potrzebny, dla stałego utrzymania równowagi w korzyściach prywatnych. *F. W.*

H I S T O R Y A.

O MARYNARCE ANGIELSKIEY.

Mowa P. Huskissona ministra handlu, miana w Izbie Niższej Parlamentu angielskiego, 12 maja roku 1826 (*).

„Mamy do rozwiązania ważne zagadnienie:

(*) Журн. Мануф. и шорт.

czy handel nasz wystarcza na zajęcie wszystkich okrętów naszych, pomimo rozmaite przemiany w naszym systemacie handlowym uczynione; albo, czy te przemiany nie miały szkodliwego wpływu, na interes naszych właścicieli okrętów? Niektórzy z członków tej Izby utrzymują, że marynarka nasza upada, a zatem, że bezpieczeństwo państwa traci najsilniejszą podporę. Podobnież mniemanie rozpostrzeniło się i po narodzie; dla tego więc poczytuję sobie za obowiązek prosić tej Izby, aby zwróciła całą uwagę na ten przedmiot, będący podstawą morskiej potęgi i wielkości naszego państwa.

„Morska polityka Anglii miała dwa cele: *naprzód*: powiększyć, ile można, naszą flotę kupiecką, i stosownie do tego rozszerzyć naszą żeglugę; *powtóre*: nie dozwalać, ażeby inne narody zagarnęły znaczną część handlu przewozowego z korzyściami fraktu.

„Dążąc do osiągnięcia obu tych celów, postanowiliśmy, żeby wyroby zagraniczne, nie na innych okrętach były do nas przywożone, jak tylko na okrętach do tych państw należących, których są te wyroby. Przez to wszystkim innym narodóm odjęliśmy możność zagarnienia znaczney części handlu przewozowego, i zapewniliśmy sobie korzyści z przewozu towarów, w każdym zdarzeniu, ilekroćby który naród zaniedbał myśleć o swojej flocie kupieckiej.

„Ale te ustawy dopóty tylko mogą być użyteczne, dopóki nasze okręty mają dosyć zatrudnienia; inaczej na nicby się nie przydały. A tak wszystko, cokolwiek sprzyja rozsze-

rzeniu handlu, sprzyja też i rozszerzeniu żeglugi: albowiem korzyści handlu od korzyści żeglugi są nieoddzielne. Wiem, że mogą być wyjątki od tego prawidła; wiem, że wolność handlu, jakkolwiek jest pożyteczna i dobroczynna, jednakże w praktyce musi być ścieśniana przez rozmaite ograniczenia. Ale jeżeli można korzyści handlu od korzyści żeglugi oddzielić, tedy niezawodnie te ostatnie, pierwszym ustąpić powinny. Widoczną przyczyną tego, jest zasada ustaw każdego państwa: rozumiem przez nią *polityczną konieczność* — konieczność strzeżenia naszego bezpieczeństwa i obrony; konieczność zabezpieczenia naszych osad we wszystkich częściach świata; konieczność zabezpieczenia naszego handlu podczas wszelkich zaburzeń wojny; i konieczność utrzymania naszego pierwszeństwa na morzu; a przez to zachowania tego stopnia wielkości, na jaki oyczyzna nasza bardziej przez to pierwszeństwo, niż przez cokolwiek innego wzniesiona została. Tak jest, jeżeli chcemy utrzymać nasze pierwszeństwo na morzu i naszą wielkość pośród wszystkich narodów, tedy koniecznie powinniśmy wspierać naszą marynarkę.

Następnie P. *Huskisson* podaje krótki rys historyi praw angielskich względem marynarki. „Postanowienie, powiada, zasłało w 12 roku panowania Karola II, może być uważane za Kartę naszej marynarki. Treść tej ustawy zawiera się w pięciu artykułach:

„Artykuł pierwszy ściąga się do rybołówstwa. W skutek tego artykułu, nie wolno na Oceanie łowić ryb na domową potrzebę, innym

okrętom, oprócz krajowych, i nie inni ludzie do tego mają być użyci, tylko nasi ziomkowie. Mądrość i sprawiedliwość tej ustawy tak są jasne, że do dziś dnia trwa w swojej mocy, i nigdy w niczem jej zmienić nie żądano.

„Artykuł drugi pozwala tylko okrętom krajowym zajmować się handlem nadbrzeżnym. Prawo to, pierwsiastkowie do samej Anglii zastosowane, późniery rozciągnięone zostało do Szkocyi i Irlandyi, których już nie uważano za osady, albo za kraje udzielne. Co się tycze tej ustawy, wszyscy się zgadzają, że jej w niczem odmieniać nie należy. Dopóki chcemy utrzymać nasze pierwszeństwo na morzu, dopóty nieodbitcie powinniśmy zachowywać to monopolium dla siebie.

„Artykuł trzeci ściągał się do handlu naszego z państwami europejskimi. Na mocy jego wolno było okrętom wszystkich państw europejskich (oprócz Hollandyi) przywozić do nas produkta tego kraju, do którego te okręty należały, oraz wszystkie produkta europejskie, naładowane w tym kraju, którego okręt był własnością, wyymując jednakże niektóre osobno *poszczególione towary*: bo te, jako więszą mające objętość, mogły być tylko na okrętach angielskich, albo na okrętach swojej oyczyzny do nas przywożone. Takie były nasze ustawy handlowe względem Europy; lecz daleko surowsze względem Hollandyi: ponieważ rząd nasz usiłował przez to wstrzymać postęp handlu w narodzie spółzawodniczącym z nami, i dla tego Hollendrom daleko więszey liczby towarów nie wolno było przywozić do nas.

„Artykuł czwarty ściągał się do naszych stosunków handlowych z Azyą, Afryką i Ameryką. Płody tych trzech części świata tylko na okrętach angielskich mogły być do nas przywożone, i nadto musiały przychodzić prosto z tej części świata, gdzie się tworzyły.

„Artykuł piąty i ostatni zabezpieczał dla nas wszystkie, jakie być mogą, korzyści z osad naszych. Osady te nie mogły nigdzie indziej swoich produktów wysyłać, jak tylko do Anglii, i to jeszcze nie inaczej jak na angielskich okrętach, i podobnież niczego nie mogły skądinąd dostawać, jak tylko z Anglii i na okrętach angielskich.

„Oto jest krótka treść zasad naszego systematu morskiego, upoważnionego prawami za panowania Karola II, i odtąd trwającego w swojej mocy aż do roku 1783, kiedy z przyczyny zmiany naszych stosunków politycznych, po zawarciu pokoju, i systemat morski musieliśmy zmienić. Będąc zwycięzcami podczas siedmioletniej wojny, nie zaniedbaliśmy niczego, co by mogło przymusić inne narody do ścisłej uległości morskim naszym ustawom. Wojna ta uzbroidła przeciwko Francyi Angliję i Hiszpaniją; była właściwie *woyną kolonialną*: strony walczące wiodły spór o panowanie nad osadami. Opanowaliśmy Kwebek i Hawannę. Podbicie Hawanny uczyniła Angliję panią Indyy Wschodnich i rozszerzeniu naszego handlu niezmiernie sprzyjało. Po zawarciu pokoju w roku 1763, Anglia jeszcze ścisłej trzymała się swojego systematu morskiego względem osad. Kiedy Nowa Anglia najmocniej usiłowała handel swój

rozpostrzeń, my ze swojej strony nie zaniebdywaliśmy przez nowe ustawy ścieśniać go, ile możności.

„ Musiała ona wszystko, czegokolwiek potrzebowała, z Anglii sprowadzać i wszystkie Wschodnio Indyjskie produkta do Anglii przywozić. Bacność owoczesney polityki była tak surowa, iż wymagała nawet, żeby okręt Nowey - Anglii, burzą na brzegi Irlandyi (która wtenczas za osadę była uważana) zaniesiony, albo tam rozbity, na inny okręt ładunek swój złożywszy, przełaził go do Anglii, bez względu na to, że ten ładunek w Irlandyi korzystnie mógłby być sprzedany. Gdyby Anglija postępowała łagodnie, nie utraciłaby osad amerykańskich. Tak jest, pozorną przyczyną oderwania się Stanów Zjednoczonych było to, że Anglija przywłaszczyła sobie prawo nakładania podatków na swoje osady. Jednakże w istocie były inne powody: oddawna już rozjątrzały Amerykanów nasze ścieśniające morskie ustawy. Wybuchnęła nakoniec zacięta i nieszczęśliwa wojna, podczas której Anglija znajdowała się w najtrudniejszym położeniu; a skutek był ten, że musiała zawrzeć pokoy najniekorzystniejszy dla siebie.

„ Skoro niepodległość osad została utwierdzona pokojem r. 1783, Stany Amerykańskie zaczęły ścieśniać nasz handel rozmaitemi sposobami, i będąc przez wojnę rozjątrzone, kilka lat w nienawiści ku nam przetrwały. W niektórych Stanach zgoła nie wolno było kupcom Angielskim prowadzić handlu; w innych, towary angielskie wysokim cłem były obciążone; a w ogólności dawało się postrzegać we

wszystkich, że naród zupełnie chciał zerwać stosunki z krajem macierzystym. Tak działo się aż do roku 1787, kiedy zebrany Kongres postanowił dla wszystkich Stanów jednostayny systemat handlowy. Na czémże ten systemat zależał? Oto postanowiono: ażeby każdy okręt cudzoziemski płacił cła ładunkowego od beczki po pół dolara (a później po całym dolarze) więcej, niżeli płacił okręt amerykański; nadto, żeby od wszystkich towarów, na okrętach cudzoziemskich przywożonych, pobierać cło dziesięcią procentami większe, niżeli od tychże towarów, na okrętach amerykańskich dostarczanych. Taki systemat niezmiernie był uciążliwy dla naszego handlu i żeglugi. My także ze swojej strony przedsiębraliśmy rozmaite środki ścieśnienia ich handlu; lecz nakoniec po długich sporach musieliśmy przyjąć systemat wzajemności, jakiego się i teraz trzymamy. Systemat ten, mojem zdaniem, korzystniejszy jest dla Ameryki, niżeli dla nas. Okręt amerykański, do Anglii przybywający, ma daleko więcej korzyści handlowych, niżeli okręt angielski w Ameryce: ponieważ może wziąć z Anglii każdy towar rękodzielny i każdy inny nie angielski. Naprzykład, może wziąć w Liverpool ze stu części ładunku, dziewięćdziesiąt dziewięć wyrobów angielskich, a resztę dopełnić wódką, winem, i wszelkim innym produktem zagranicznym, jakiego tylko w Liwerpool dostać może, i wszystkie te artykuły wolny mają przystęp do Ameryki na jej własnym okręcie. Przeciwnie: gdyby okręt angielski, udając się do Ameryki, wziął z sobą choć jedną beczkę wódki lub wina, tedy z całym ładunkiem podlegałby konfiskacie.

„Podczas wojny z powodu rewolucyi francuzkiej, Stany Zjednoczone, zostając w neutralności, rozpostrzeniły swój handel; lecz i Anglia także, mając przeważną siłę na morzu, znacznie powiększyła swoją flotę kupiecką, pomimo mnóstwa zawad, jakie w ciągu tej wojny napotykała.

„Po nastaniu pokoju w roku 1815, handel całego świata zaczął powracać do dawniejszego stanu. Państwa europejskie, dla których morza tak długo były zamknięte, spieszyły na wyszcigi korzystać z dobrodziejstw otwartej żeglugi. Naturalnie, i nasz i Stanów Zjednoczonych handel, doświadczył stąd niepomyślnego wpływu. Oprócz tego, marynarka nasza jeszcze ze dwóch innych przyczyn ucierpiała: na-przód przez zniesienie w r. 1806 handlu negrami, który zawsze był uważany za istotną podporę naszego pierwszeństwa na morzu, a mimo to wszystko nakoniec został zniesiony. Potwóre, przez pohamowanie zbójców morskich na śródziemnym morzu; czego Anglia, lubo nieobowiązana była uczynić, jednak w tym razie usłuchała jedynie głosu honoru; gdyż wspomnieć należy, że przedtém sama tylko bandera angielska była poważana na śródziemnym morzu, a dziś równie są szanowane bandery wszystkich innych narodów. Okoliczność ta przyczyniła się także do zmniejszenia naszej floty kupieckiej. Przedtém handel pobrzeżny na morzu śródziemnym, podług rachunku P. Mariatta, dobrze rzecz tę znającego, zatrudniał od 8 do 10 tysięcy marytków angielskich i od 7 do 8 tysięcy statków.

„Pokoy zrodził inne jeszcze niepomyślnie dla naszey marynarki następstwa. Rząd nie potrzebował już zatrudnić 1226 okrętów, podejmujących ładunku 150,300 beczek, z ekwipażem 16,000 ludzi, przewożeniem woysk, amunicyi i t. d. Oprócz tego rząd sprzedał 330 okrętów wojennych, które wszystkie razem podejmowały ładunku 94,000 beczek, a tak wszystkie te okręty przyłączyły się do floty kupieckiej i zaczęły współubiegać się z temi, które przedtém trudniły się handlem.

„Daley, wspomnieć należy, że podczas wojny okręty kupieckie chodziły pod konwojem, a zatém powolniey; teraz zaś odbywają podróże z największym, jak może być, pośpiechem, tak dalece, że $\frac{2}{3}$ okrętów podczas wojny zatrudnionych, mogłyby teraz wystarczyć na całą tę czynność, jaką przedtem wszystkie razem spełniały.

„Ustawy nasze, względem zboża, przyczyniły się także do zmniejszenia marynarki naszey. Niewielki terazniejszy handel zbożowy prowadzi się na okrętach cudzoziemskich.

„Co się tycze mniemanego zmniejszenia liczby okrętów angielskich, trudniących się handlem, jakowe zmniejszenie przypisywano zmianom, w naszych morskich ustawach uczynionym, na to rzecz sama odпові. W roku 1824 przed nastaniem tych odmian, liczba okrętów angielskich, rzeczywiście handlem zatrudnionych, a podejmujących ładunku 2,364,000 beczek, wynosiła 19,164; w tymże roku liczba okrętów zagranicznych z Anglią handlujących i podejmujących ładunku 694,000 beczek, wynosiła

5,580. A w roku 1825, kiedy morskie nasze ustawy przyjęły już wszystkie projektowane odmiany, liczba okrętów angielskich, podejmujących ładunku 2,786,844 beczek, wynosiła 21,786; zagranicznych zaś okrętów, podejmujących ładunku 892,000 beczek, było 6,560.

„Z tego się pokazuje, że kiedy powiększała się marynarka zagraniczna, tedy w wyższym jeszcze stosunku, pomnażała się marynarka angielska. Py'am teraz: czy jest przyczyna lękać się upadku marynarki naszej? Ja nie widzę żadney. Wiadomo wszystkim, że w roku przeszłym nie wystarczało nawet okrętów, na liczne i rozległe handlowe przedsięwzięcia. Wiem, że nasi właściciele okrętów bardziej lękają się współzawodnictwa Pruss, niżeli wszystkich innych narodów. Ale liczba okrętów angielskich, prowadzących handel z Prussami, powiększyła się w roku 1824 o 470; a w roku 1825 o 942, to jest we dwoje; kiedy tymczasem liczba okrętów Pruskich z Anglią handlujących, w roku 1824 wynosiła 682, w roku zaś 1825 podniosła się do 887; a zatem powiększanie się ze strony angielskiej miało przewagę.

„Co się tycze handlu Bałtyckiego, najlepszą jego miarą może bydź liczba okrętów przez Zund przechodzących. Tablica następna, pokazująca liczbę okrętów tak angielskich, jak zagranicznych, które w ostatnich pięciu latach przez Zund przeszły, naydostateczniej przekona o pomysłnym stanie naszej marynarki w tey stronie Europy.

W roku 1821 okrętów angielskich . . . 2,116

Okrętów wszystkich innych narodów.	9,117
W roku 1822 okrętów angielskich . . .	2,940
Okrętów wszystkich innych narodów	9,000
W roku 1823 okrętów angielskich . . .	3,428
Okrętów wszystkich innych narodów.	9,160
W roku 1824 okrętów angielskich . . .	4,728
Okrętów wszystkich innych narodów	9,210
W roku 1825 okrętów angielskich . . .	5,180
Okrętów wszystkich innych narodów	13,000

„Z tego okazuje się, że w przeszłym (1825) roku, liczba okrętów angielskich, które przez Zund przepłynęły, wynosiła więcej, niż $\frac{1}{3}$ część okrętów wszystkich innych narodów.

Następnie P. *Huskisson* wyklada pokrótce wypadki roztrząsań Komitetu, na obeyrzenie stanu handlu angielskiego, wyznaczonego.

Na przedstawienie tego Komitetu uczyniono rozmaite odmiany w prawach o marynarce. Towary nazywane *poszczególnionémi* (*enumerated articles*), których przedtém nie wolno było do Anglii przywozić na innych okrętach, jak tylko na okrętach tych krajów, których towary te były produktem; teraz mogą bydź przywożone na okrętach każdego narodu prosto z tych krajów. Przez takową zmianę rząd spodziewał się pozyskać wzajemne pożytki i przychylność innych narodów. Oprócz tego pozwolono okrętom zagraniecznym przywozić towary każdego kraju dla składu w Anglii i znowu je wywozić. Systemat ten handlu przewozowego sprawił już naysympatyczniesze skutki.

P. *Huskisson* dodaje, że Anglia jedney tylko rzeczypospolitey Stanów-Zjednoczonych, na morzu lękać się powinna; lecz razem uręcza,

że przy zmianie ustaw o marynarce, przedsięwzięte zostały środki osłabienia tego narodu i jego sprzymierzeńców, a przeciwnie wzmożenia naturalnych jego nieprzyjaciół. (*)

„Teraz, mówi daley P. *Huskisson*, zastanowię się nad nayważniejszą odmianą w handlowych naszych ustawach, uczynioną przez zniesienie cła dodatkowego, jakie przedtém obowiązani byli płacić cudzoziemcy, przywożący do nas towary, na swoich okrętach. Odmiana ta wielu narzekań stała się przyczyną; ale rząd po dojrzałem rozpatrzeniu okoliczności, postanowił ją uskutecznić. Systemat ceł wysokich jest systematem zakazującym, i bardzo szkodliwym dla tych narodów, których naywiększym jest interessem powiększać marynarkę. Przytém, nie można było trzymać się tego systematu bez widocznego szkodzenia naszym rękodzielom i handlowi. Anglia jest krajem rękodzielniczym: nieodbicie potrzebuje dla swoich rękodziel wielu produktów Ameryki i północnych krajow Europy; nie może obeysć się bez pomocy innych narodów; wywoz jey nie wielki, a przywoz ogromny. Anglia zbyt długo usiłowała obarczać wysokiemi cłami towary zagraniczne; ale rewolucya amerykańska, nie tylko zmusiła ją do zaniechania tego systematu; lecz nadto dała powody do odmian w systemacie handlowym, jakie jeszcze późniey uczynić będzie potrzeba. Próżno byłoby inaczey utrzymywać: Ameryka stała się silném i potężném państwem, a rozsądek tego wymaga, żeby Anglia podała

(*) Jak się zdaje P. *Huskisson* rozumie tu Amerykę Południową. (*Przyp. tłum. ross.*)

jey rękę braterstwa i przyjaźni: jest to daleko
 lej iey, niżeli woyna i wszystkie jey klęski. Rząd
 angielski mądrze postąpił, kiedy wolał korzy-
 ści handlu z innémi narodami podzielić, niżeli
 odważyć się na nieprzyjazne spory, i narażać się
 na stratę tey części korzyści handlowych, jaka
 teraz jest naszym udziałem. Przytoczę jeden
 przykład, który każdego przekonać powinien.
 W roku 1814 rząd pruski niezmiernie podwyż-
 szył opłatę cła ładunkowego od okrętów an-
 gielskich. To sprawiło, że ministeryum nasze
 zostało zawałone prośbami od kupców, uskar-
 żających się na niepodobieństwo handlowania z
 Prussami, dla opłat portowych nadzwyczajnie
 wysokich. Ministeryum nasze uczyniło w tym
 przedmiocie odezwę do rządu pruskiego. Lecz
 jakąż otrzymało odpowiedź? — „Ponieważ Rząd
 Angielski pobiera cło dodatkowe od towarów
 na okrętach pruskich do Anglii przywożonych,
 zatem Najjaśniejszy Król Pruski, osądził za
 rzecz potrzebną podwyższyć opłatę portową od
 okrętów angielskich.” Cóż zostawało odpowie-
 dzieć na to? Czyli cła podwyższyć? Lecz w
 takim razie i Prussy toż samoby uczyniły; a
 tym sposobem przyszłoby do zupełnego zerwa-
 nia wszystkich stosunków handlowych między
 temi dwóma narodami. Przytém zabezpiecza-
 jąc korzyści dla właścicieli okrętów, powinni-
 śmy byli także czuwać nad korzyściami naszych
 spożywaczów i rękodzielników; albowiem tako-
 we kroki odwetu obarczyłyby ich bez żadney
 ulgi dla właścicieli okrętów. Tak więc tedy
 rząd nasz wszedł w umowę z rządem pruskim,
 i ten przyrzekł naszym okrętom, równe jak

swoim własnym, dać prerogatywy, pod warunkiem, żebyśmy nawzajem okręty pruskie, według tychże ustaw, jak okręty angielskie, do portów naszych dopuszczali. Skoro to przyjętem zostało, należało więc podobnież względem Szwecyi, Danii i Francyi uczynić. Niesprawiedliwością byłoby odmówić tychże korzyści Hamburgowi, oraz innym wolnym miastom, tém bardziej, że nie mamy czego lękać się ich współzawodnictwa. Polityka zdrowa wymaga, żebyśmy sprzyjali małym państwom europejskim. Szkoda, że nieszczęśliwe okoliczności, jakie za panowania Bonapartego stały ład Europy dotknęły, zmniejszyły liczbę miast wolnych. Gdyby to przed rokiem 1814, Prussy tak podwyższyły swoje cło portowe, wtenczasbyśmy im rzekli, że udamy się z handlem do Gdańska. Oprócz tego, że współzawodnictwo miast wolnych, nie może być niebezpiecznym dla naszego handlu morskiego, nadto jeszcze wspomnieć należy, iż chociaż podczas pokoju nie przyymujemy na służbę do naszej floty nikogo, oprócz rodowitych naszych poddanych; jednakże w czasie wojny przyymujemy i zagranicznych marynarów; a tak jesteśmy poniekąd zawiśli od ich siły morskiej.

„Lękano się nareszcie Szwecyi, Danii i Norwegii; często dawały się słyszeć uskarżenia względem państw nadbałtyckich: nasi właściciele okrętów zawsze się obawiali rozpostrzenienia ich handlu morskiego. Tak było w roku 1783 i 1786, i tak zawsze będzie. W istocie, państwa te mają większe, niżeli my, korzyści w czasie lata; a przytém i budowla okrę-

tów daleko taniej im przychodzi. Pomimo jednak wzrostu ich handlu, i nasz nie zmniejszył się także. Zawsze było mylne to zdanie, jakoby rozszerzenie się handlu cudzoziemskiego musi nasz ścieśniać koniecznie; doświadczenie pokazało, że i nasz handel powiększał się w równym stosunku. Pożyteczniej byłoby, jak się mi zdaje, rzec się zupełnie dawniejszey zazdrośney polityki, i ogłosić całemu światu, żeśmy gotowi ze wszystkimi handlować podług praw zupełney równości. Lepiej jest odmienić wszystkie cła nieodpowiedne, i dla wszystkich narodów utworzyć jedną taryfę, stanowiącą cła takie tylko, które, nie będąc zgola zakazowemi, nieodbitcie dla z bezpieczeństwa naszych rękodziel są potrzebne.

„Przystępuję teraz do tych odmian, jakieśmy w naszym systemacie kolonialnym przyjęli. Cóż nas do uczynienia ich skłoniło? Po zawarciu pokoju ze Stanami-Zjednoczonemi Ameryki, nie można było wymagać, żeby nasze wyspy Wschodnio-Indyjskie, wszystkie produkta dla siebie z Anglii sprowadzały; nie chcieliśmy jednakże naruszyć naszego systematu kolonialnego, i dla tego osobne rozkazy królewskie, co rok ponawiane, pozwalały naszym osadom prowadzić handel ze Stanami Zjednoczonemi. Lecz te Stany także cenily swój systemat morski i rzekły do nas: „Jeżeli potrzebując naszych produktow dla osad waszych, wymagacie razem, żeby one swoje płody tylko do Anglii wywoziły; więc zabronimy im handlować z nami.” Należało ustąpić, i dla tego zmuszeni potrzebą w roku 1821 i 1822 pozwoliliśmy Ameryka-

nóm przybywać do naszych osad Wschodnio-Indyjskich, i brać u nich towary, pod warunkiem, aby z takowemi ładunkami prosto do Stanów Zjednoczonych powracali. Pozwoliliśmy także z naszych Wschodnio-Indyjskich osad wywozić towary do Europy, lecz tylko na okrętach angielskich. Teraz więc, czy rozsądnie byłoby, gdybyśmy powiedzieli tym strasznym współzawodnikom naszym: „Wy możecie handlować z naszemi wyspami Wschodnio Indyjskiemi; ale Dania i Szwecya nie mogą? Byłoby to dać pierwszeństwo jednemu narodowi przed innemi, a nadto takiemu narodowi, który, można rzec bez ogródek, więcej nad inne współzawodniczy z nami. Z tego powodu, na moje przedstawienie, w roku przeszłym uczynione, Parlament postanowił prawem, wszystkim narodom europejskim pozwolić handlować z osadami naszemi, pod tym warunkiem jednakże, aby każdy z nich, tylko swoje produkty do tych osad przywoził. Konieczność zmuszała nas do przyjęcia tego systematu; inaczej moglibyśmy utracić nasze znaczenie na morzu.

„Skutki wszystkich odmian takowych w pierwszym roku dały się widzieć: marynarka nasza w roku przeszłym, nie tylko, że się nie zmniejszyła; lecz się nawet powiększyła. Wszystkie nasze okręty aż nadto miały zatrudnienia; nie wystarczało okrętów do fraktowania i cena za frakt znacznie się podniosła. Okręty zagraniczne nawet, były użyte w roku przeszłym do tych nierozsądnych spekulacyi, na wysokich cenach towarów opartych. Mniemano, że się

ceny jeszcze bardziej powiększą, a nie baczono na te okoliczności, jakie rozsądek przewidzieć był powinien. Niepodobna uwierzyć: do jakiego stopnia powiększył się przywóz towarów ciężkich. Ilość drzewa z portów bałtyckich, przywiezionego w roku 1822, wynosząca około 110,000 łasztów (loads), w roku 1825 podniosła się do 300,000. Przywóz drzewa z Kanady także powiększył się znacznie. Wspomnę jeszcze o kilku gatunkach podobnych towarów. Masztów w roku 1822 przywieziono 6,000, a w roku 1825 14,000. Lnu w roku 1822 497,000 centnarów a w 1825, 1,050,000 cent. Pienki w roku 1822 255,000 cent. a w 1825 891,000 cent. Siemienia lnianego w roku 1822 1,094,000 buszel. a w 1825 2,662,000 buszel. Wełny w 1822 650,000 funtów, a w 1825 2,350,000 funtów.

Co się tycze tych trudnych okoliczności, w jakich oyczyzna nasza teraz zostaje, nie należy wyobrażać sobie, jakoby żadne inne państwo nie doświadczyło podobnych. Gdyby tak było; klęski nasze nie byłyby tak wielkie. Ale rzeczywiście i we wszystkich innych krajach daje się postrzegać toż samo zamitnienie handlu. Mógłbym pokazać list pisany z jednego północnego państwa Europy, gdzie wystawiona jest nędza wszystkich stanów narodu, a mianowicie właścicieli okrętów, którzy zgoła nie mają zatrudnienia. Wiele mówiono o przyczynach tego trudnego położenia, w jakim się teraz znajdujemy. Istotną zaś przyczyną było nieco innego, jak handel niepomiarkowany, albo, lepiej mówiąc, handel zbyt wolny, wyni-

kły z nadto wielkiego wypuszczenia papierów kredytowych (*biletów bankierskich*); z nierozsądnych spekulacy i pożyczek za granicę, gdzie wiele naszych kapitałów poginęło; a przez to państwo wciągnięte zostało w tak trudne i smutne położenie.

„ Niech mi wolno będzie przypomnieć Izbie, mówi daley minister, co było przedmiotem projektu przeze mnie podanego (*); żądałem, żeby się Izba przekonała, że nie ma żadney przyczyny lękać się o upadek naszej floty kupieckey; Rząd nie spuścił z widoku jey korzyści i naysciśley wypełnił to wszystko, o co go obie Izby obowiązały. Wspomniemy, w jakim stanie była nasza flota podczas wojny, rozpoczętey w celu uchylenia traktatu, między członkami domu Burbońskiego zawartego. Nie zapominaymy, żeśmy musieli natenczas posyłać z Leytu i przez Północne morze, nasze konwoje do Indyy-Zachodnich, żeby się nie spotkać z flotą francuzką, panującą na Kanale. Wspomniemy, jak nas wtenczas poniżała przewaga siły morskiej naszych nieprzyjaciół! Możemyż zapomnieć, że flota angielska, opatrzywszy Gibraltar we wszelkie zapasy, musiała oddalić się bez stoczenia bitwy: bo się lękała przemocy połączonych flot francuzkiej i hiszpańskiej. Niechay nas Bóg uchowa! Lecz według wszelkiego podobieństwa do prawdy, już się nie takiego w przyszłości stać nie może. Wojenna flota francuzka prawie nic nie znaczy w porówna-

(*) Projekt ten zależał na tém, żeby przedstawić Parlamentowi urzędową wiadomość o liczbie okrętów w portach angielskich od 1814 do 1825 włącznie zbudowanych (*Przyp. Wyd. Ross.*)

niu do tego, czém była; a hiszpańskiej, równie wojennej, jak kupieckiej, już nie ma.

„ Tymczasem do jakiejże wielkości doszła flota nasza? W roku 1792 cały ładunek wszystkich naszych okrętów, wynosił 1,590,000 beczek, a w 1825 już dochodził 2,780,000 beczek. Mamy teraz na naszej flocie kupieckiej 145,000 maytków, a na wojennej więcey 30,000 ludzi, zamiast tego, cośmy w roku 1792 mieli tylko 15,000. Nadto jeszcze hojność Parlamentu naznaczyła pensye tym wszystkim oficerom i sługom morskim, którzy honorowie oyczyźnie służyli, i w razie potrzeby znowu do służby wstąpić są gotowi.

„ Słowem: Anglija ma teraz naylepszą w całym świecie flotę wojenną, gotową na obronę praw naszych: względem niey nie mamy czego się obawiać; a co się tycze wywikłania się z trudnych okoliczności, w jakich teraz zostajemy; prawidła handlu wolnego naylepiej nam w tém dopomoga. *F. W.*

KRAJOZNAWSTWO.

STAN KOBIET WE WSCHODNICH KRAJACH.

(z *Allgemeine Moden-Zeitung* 1827.)

W jakim stanie pleć piękna na Wschodzie zostaje? Nie jednaby, może, z ciekawych Dam naszych, życzyła sobie czytać razem w jednem miejscu, tu i ówdzie rozproszone o kobietach wschodnich powieści podróżujących, albo to o czem gazety lakonicznie gdzieniegdzie wspo-

mniały. Temu to, chociaż domyślnemu tylko życzeniu, zadosyć uczynić, głównym jest celem następnego opisania. Jestem bowiem przekonany, że wewnętrzne nie jednej czułej piękności podziękowanie, za tę pracę niezawodnie mię czeka. (*)

Z logicznych zasad wypada, że jeżeli jest główny, to też są zapewne i inne cele. O jednym tylko tu napomknę. Czyż jedna z naszych piękności, już głośno, już w duszy tylko żali się na przymus, którego więzy Hymena są przyczyną? i bardziej jeszcze w ten czas czuje się nieszczęśliwą, kiedy czyta lub słyszy o swobodzie, jakiej w tym lub owym narodzie kobiety używają. Jakie więc dobroczynne dla uspokojenia cierpiącego serca będzie to przekonanie, że los ich godzien jest prawdziwej zazdrości w porównaniu z losem wschodnich kobiet.

Gdy w takiego zmienionego i sprostowanego widzenia rzeczy, uczuje się która względem losu życia swojego uspokojoną, bardziej ze swojego położenia kontenta, a przeto szczęśliwszą; jakże zostanie nagrodzonym ten, co nayserczyniey szczęścia pragnie kobietom, którym większą i piękniejszą szczęścia swojego połowę na tej ziemi jest winien: których właściwe przeznaczenie jest zdobić, uprzyjemniać życie nasze, a głęboko, od trosk i przykrego powołania, pomarszczone i zsepiałe męczyzn czoła, wygładzać i rozpogadzać.

P e r s y a n k i.

Starożytni Perskie kobiety i opisanie ich sta-

(*) Autorem tego artykułu jest Doktor *Wiesner*.

nu, niedokładnie i w grubych przedstawiają nam rysach, przy czem jeszcze pomieszane o nich wyobrażenie z ludami podległemi możnemu Królów Perskich berłu (Medów i Assyryycków) bardziey jeszcze utrudnia rozpoznanie tego, co samym tylko Persom, w scistém znaczeniu tego wyrazu, było właściwém. Nowsi podróżujący daleko porządniejsze dają z tego względu opisanie, i naprzód *Tavernier* dosyć dokładnie daje nam poznać stan Persyanek za jego czasow, z niego więc pierwsze o nich wiadomości weźmiemy.

Persyanki są dla oczu cudzoziemców niewidzialne, prawie zawsze zamknięte w budynkach, albo grubą przykryte zasłoną. Sądząc z tych, które przypadkowie widzieć się zdarzyło, możnaby uważać, mniemanie Persów, iż ich żonom pierwszeństwo piękności przed wszystkimi kobietami przyznać należy, jako mające cechę prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że w każdej chwili zwracają one baczność kobiet i eunuchow, przez zazdrość mężow dla usług i straży im dodanych. Wielożeństwo, Mahometanom prawami jest dozwolone: dla tego też każdy Pers tyle ma żon, ile mu dostojenstwo i majątek mieć ich dozwala.

W dziewiątym albo dziesiątym roku kobiety już bywają zaręczane. Pan młody naznacza dla przyszłej oblubienicy pewne podarunki ze swojego majątku, przysyła dla niej pieniądze na odzienie, i wzamian mały podarunek dostaje, chociaż oboje jeszcze ani razu z sobą się nie widzieli. W dzień szluby posyłają panu młodemu przy odgłosie muzyki kilka koni, dobytkiem

przyszłej jego żony obładowanych, a za niemi oblubienica, pieszo, w towarzystwie kobiet i dziewcząt, z zapaloną w rękę pochodnią postępuje. Jeżeli pan młody więcej przyrzekł, aniżeli dotrzymać może; tedy weyście do jego domu po wzajemnych dopiero objaśnieniach, i zasłęty ugodzie, jest wolne. Mullah odczytuje szlubne zapisy. Kobiety wchodzą wewnątrz domu i bawią się między sobą: mężczyźni podobnie, ale w drugiej części mieszkania. Trzykrotny rozwód nie jest bronny.

W Szyras i w wielu innych mieyscach, handel kobietami jest panującym zwyczajem.

W tych też mieyscach prawa religijne cztery prawne żony mieć pozwalają. Ale przy tem nieograniczoną liczbę nałożnic mieć wolno: prawa przeciw zabezpieczyły, że wszystkie dzieci równy udział mają do dziedzictwa po rodzicach, bez względu: czyli z prawych żon, czyli też z nałożnic są splodzone, z tym warunkiem, że dwie córki taką część majątku biorą, jaka się jednemu synowi dostaje. Prawo pierworodzeństwa nie jest tu uważane.

Strój Persyanek bardzo jest do stroju tamecznych mężczyzn zbliżony, a w miarę stanu i bogactw bardzo kosztowny; szczególniej przepaski i zawoje zawsze mniej lub więcej kosztownemi kamieniami są ozdobione.

Z temi podaniami nowsze opowiadania są dosyć zgodne; ostatnie tylko daleko są obszerniejsze i dokładniejsze. I tak uważano, że kobiety Perskie ponczoch nie noszą, ale natomiast jedwabne półbóciki. Maytki, *żir dżuma* nazwane, u kobiet szczególniej są długie i szerokie,

z czerwonego jedwabiu i błękitney bawełny tkane, u góry na sznurku trzymające się. Nadto nacyjęściey watowane i złotolitą materyą pokryte, od czego nogi bardzo niezgrabnemi wyglądają. Taftowa koszula, *Pira sahn*, długa do połowy maytek, z przodu otwarta, nad prawem ramieniem na dwóch guziczkach zawieszona, często perłami bywa naszywana. Wążka kamizelka, *Alkalak*, z indyyskiey bawełnianey materyi, także watowana, z boku opięta, spuszcza się aż do kolan. Rękawy jey długie do pięści, od łokcia nie sposzyte. Druga szersza kamizelka, *Kaba*, sięgająca aż po kostki, do kłębów zapięta, na boku się zaszpila. Jey rękawy pokrywając rękawy kamizelki *Alkalak*, także od łokciów rozcięte i na guziki zapinane, a to żeby przy umywaniu się w czasie modlitw, *Namos* zwanych, rozpięte bydź mogły, w zimie na mieyscu *Kaby*, noszą kamizelki sukienne *Schawl*, albo też bawełniczne watowane, *Bagali* zwane. Na wierzchu *Kaby* jest pas *Schawl-Kamau* z kaszemira, kermanu albo muślinu, długi na ośm, a szeroki na jeden łokieć. Do tego jest jeszcze zasłona, aż po ramiona spadająca, na której kobiety niższego stanu drugą, aż do nóg sięgającą noszą zasłonę, w tych tylko dla oczu para dziurek jest wyróżnionych. Z tyłu głowy włosy wolnie spadają. Te niekiedy, tudzież paznogie na ręku i nogach czerwonym farbowane bywają kolorem. Róż w Persyi także bywa używany.

Stroje są jedynem Persyanek uszczęśliwieniem: one to przykre ich położenie mniey udęrczającym czynią: bo zresztą mieszkańcy wscho-

du w obyczajach i postępowaniu swoim, lekce ważąc kobiety, mówić im nawet w przytomności swej niedozwalają; a jeśli konieczna znajduje się tego potrzeba, wtedy formalnie przeproszać się zwykły, co i u nas jest we zwyczaju, kiedy się zdarzy wspomnieć o rzeczy wstręt czyniącej. Żadna kobieta w przytomności męża, ani usiedź, ani jeść przy nim nie może: boby to było poniżeniem powagi męża, panem żony będącego. Nie zdolności, nauki, zręczność, pilność i tem podobne przymioty, ale jedynie tylko stopień zmysłowych rozkoszy, jakie one obiecywać mogą, stanowią wartość i zaletę kobiet, przeto też mięsiste, okrągłe, i tłustawe, są w oczach mieszkańców Wschodu najpiękniejszymi. Skąd pochodzi, że kobiety i dziewczęta chciwie za otyłością się ubiegają, która, wedle naszych wyobrażeń, zupełnie jest piękności przeciwną.

Ze kobiety tak mało poważane są u Persów i innych Mahometanów, wpływa na to szczególnie sama Religija. Nie jedna zapewne z łaskawych czytelniczek słusznie w duszy swojej znienawidzi Mahometa, kiedy się dowie, że on w swoim Koranie wspomina o kobietach, jak o stworzeniach, pozbawionych niektórych ludzkich przymiotów. Ztąd wielu z jego zwolenników zaprzecza: azali kobiety mają duszę, i czy będą podzielały z nimi rozkosze raju, myśląc raczy, że dla kobiet osobne, im tylko właściwe, a niższe daleko od raju, dla męzczyzn przygotowanego, mieszkanie mieć będą. Niestety, u wschodnich kobiet mnóstwo występków, a rzadkie cnoty znaleźć można, co

koniecznym jest skutkiem sposobu ich życia, i takiego, jak teraz, z niemi postępowania.

Przy tak ścisłym zamknięciu, na jakie dziewczęta na wydaniu (są zaś do za mąż pójścia sposobne, między ósmym a dziewiątym rokiem) i kobiety są skazane, niepodobną dla nich staje się rzecz, nabydź potrzebnych wiadomości i do należytego obeyścia się z mężczyznami przyzwycięzić się ukształcić. Zatrudnienia i urządzenie domu w dostatniejszych i znakomitszych samym niewolnikom jest zostawione. *Morier* jednak powiada, że pierwsza z żon nacyzęściey rządzi domem, ale przez dozorcę rzeczalców. U uboższych zaś, żona cały ciężar pracy podcymuje, gdy tym czasem mąż jej spokojnie pali lulkę, pije kawę, albo sobie odpoczywa. Gdy ani rozum, ani serce ukształcić się nie mogło; niepodobna żeby się uczucia przyjaźni, miłości, albo szacunku i honoru zrodziły tam, gdzie do nikczemnych tylko namiętności zdarzają się powody. Ztąd też u kobiet wschodnich podłość, łakomstwo, pijaństwo, gnuśność, chciwość i zazdrość panującami są niecznotami. Zpod nieograniczoney władzy oyców, przez zamąż pójście poddane są uciążliwej małżonków niewoli: bo czy to żony, czy nałożnice, wstępując do haremu (jest to mieszkanie kobiet mocno obwarowane i ukryte), znosić muszą najsłabszą i pełną pogardy niewolę, którą małżonek, jego matka i dozorca, umieją prawdziwie dotkliwą uczynić. A tym czasem wzburzone w nieyże samey namiętności i podstępny przeciwniczek, dręczą ją bez ustanku.

Do haremu Szacha Perskiego naypiękniey-

sze dziewice z Georgii, Czerkassy, i całej Persyi wybierane i kupowane bywają. Gdzie tylko posłyszają o piękney dziewczynie, wnet się o nią do haremu Szacha starają: dokąd też rodzice chętnie swoje córki oddają, sami nawet rozmaitych do tego używając sposobów, żeby je ten los spotkał, ponieważ w ten czas, ze wzrastającym szczęściem córki, coraz większe pensye i częste mają podarunki.

Rzadko kiedy Szach Perski ma mniej niż 400 żon (*). Nowo wstępujące do Haremu, żadnego więcej męskiego oblicza nie widzą, oprócz swojego pana. Wszystkie rzemiosła, usługi dworskie, straż, a nawet religijne obrzędy w haremie, kobiet są zatrudnieniem. Każda mieszkanka haremu ma swój osobny pokoy, i naywięcej, jeżeli dwie kobiety mieszkają razem, a wtedy jedna z nich młoda, druga stara bywa zazwyczaj. Żadna nie może bez otrzymanego pozwolenia odwiedzić naybliższej sąsiadki albo naywiększej przyjaciółki. Każda codzien otrzymuje jedzenie, a w pewnych czasach odzienie, i pensyą pobiera; każda też osobnego ma niewolnika do usług.

Zatrudnienia ich są śpiewanie i tańce przed Szachem; haftowanie, robienie strojow i ćwiczenie w sztuce podobania się. Naywiększa jednak ich liczba życie na próżnowaniu przepędza. Leżąc na miękkiej sofie, pali tytuń od rana do wieczora, i skrobać sobie niewolnicom każde, jestto przyjemność szczególniey Azyatom podobana.

(*) Król Benzar w Marokko miał 8,000 żon i nałożnic, a Królowie i Cesarze Jawy częstokroć po 10,000 mie wali.

W ten czas dopiero kobieta swoim losem może się pochlubić, kiedy się tak szczęśliwą stała, że pierwsza Szachowi syna porodziła, może się bowiem spodziewać, honorów i znaczenia matki Szacha, a tak, wewnątrz i zewnątrz haremu wielką mieć władzę. Wszystkie inne kobiety, po urodzeniu pierwszego syna, więcej jeszcze dzieci na świat wydające, dostają osobne mieszkanie w haremie; gdzie daleko ścisley, niż inne pilnowane bywają, w nieustannej zostając obawie, żeby panujący Szach, albo jego następcą, z dziećmi ich pospołu pozabijać nie kazał. Żadna nawet nie może mieć nadziei kiedykolwiek wyiść z haremu, lub zostać żoną którego ze znaczniejszych urzędników państwa, co zdarza się niekiedy żonom Szacha, dzieci niemającym.

Pomiędzy kobietami haremu wzajemna panuje zazdrość i wzajemne prześladowanie za okazane fawory przez Jego Szachowską Mość. Tu bezustanna wrota wojna wszystkich przeciwko wszystkim. Sledztwa, haniebne kary cielesne, i śmierci rozmaite rodzaje, są niezbędnym tego wszystkiego skutkiem. Często się zdarza, że faworyta Szacha razem z dziećmi otrutą zostaje. Zdarza się i to, że matka Szacha niektóre dzieci syna swojego dusić każe. Szachowie wiedzą o tem, ale, albo nie chcą, albo nie mogą temu przeszkodzić. Złość ukrytemi chodzi ścieżkami.

W haremach magnatów także jest urządzenie jak i w haremie u Szacha; liczba tylko żon jest mniejsza; kobietom u nich również niewolno opuszczać swojego mieszkania i swoich

nawiedzać przyjaciółek. W czasie tylko szlubin, połogow i świąt wielkich, wzajemne odwiedziny przez ośm dni są pozwolone. W takich okolicznościach wiozą one z sobą wszystkie suknie, rzeczy drogie i niewolnice, a mniejsza, lub większa liczba dozorców im towarzyszy, tak, iż chociaż wielka zazdrość panuje u mężczyzn Wschodu, tu jednak żadne podejrzenie znaleźć się nie może.

Persowie mieni są za najzazdrośniejszych: takimż i przodkowie ich w starożytności byli. Ktokolwiek pilniey się mieszkaniu kobiet przypatruje, albo się do niego zbliża, stróże domow wcześniej nań wołają, żeby się oddalił; a kto tego natychmiast nie uczyni, naraża się na grubiańskie ich obeyscie się, za które ci żadney odpowiedzialności nie ulegają. Kto w podróży, albo na publicznych drogach kobiety spotyka, musi na moment odwracać oczy, chociaż z resztą zamknięte lektyki i grube zasłony, widzieć kobiet tych nie pozwalają. Na pogrzebach nawet kobiet zazwyczaj rozciągają nad mogiłami namioty, a to, żeby kto trupa kobiecego nie zobaczył. Zawczasu wpajają w dzieci i wczęta, tę maxymę, że na tem cnota ich i honor zawisły, a żeby nie żądać widzenia się z obcym mężczyzną i nie bydź odeń widzianą. Wrażają takż, iż prawowierni w Raju, mają oczy na wierzchu głowy, a to dla tego, żeby niebieskich dzievic, komu innemu należących, widzieć nie mogli. Zameżne kobiety, byle nie z najniższej klasy ludzi, przez całe życie nie widzą, ani braci, ani krewnych męzowskich: mężczyźni zaś, których widzieć mogą, są tylko mąż i sy-

nowie własni, a zaś wyższego stanu niewiasty, nawet braci swoich bardzo rzadko widują. Wzajemne między kobietami odwiedziny w nocy nauceściej odbywać się zwykły, a wtedy liczni jeźdźcy, z przodu i za lektyką będący, *Kuruk*, co niby, strzeż się, oznacza, wołają. Na ten głos, każdy co spieszniej ucieka: bo jeżeliby tego nie posłyszał, albo nie uważał, okrutnych razów lękać się powinien. Najstraszniejszym jest dla Persów okrzyk *Kuruk*, żony Szacha poprzedzający, bo tu już życie tego jest w niebezpieczeństwie, kogo orszak kobiety królewskie otaczający, dostrzedz zdoła. Jeżeli harem Szacha jest w drodze, albo się do letniego mieszkania przez miasto udaje, w ówczas wszyscy mieszkańcy płci męskiej na ulicy, którędy się ten przejazd odbywa, znajdujący, ustępować muszą, poboczne zaś ulice firankami zastaniają.

Gdy zaś na wieś ten orszak się wybierze, wtedy dniem wprzód, mężczyźni z drogi i z wiosek przynajmniej na godzinę odległości oddaleni bywają, co właśnie całego oddziału gwardyi konney zatrudnienie stanowi. Taką straż dwoma godzinami wyprzedzając orszak, wystrzałami z muszkietow o jego zbliżeniu się znać daje, godziną później ciągnie drugi oddział, a ten każdego już na drodze spotkanego mężczyznę, natychmiast zabija, ani wiek, ani słabość siły, lub niewiadomość, za żadną wymówkę nie służy.

Rzecz dziwna, w ogóle na wszystkich mieszkańcach wschodu, i na szczególnych osobach postrzegać się dająca, jest to, że przy takiej niewoli, jaką kobiety tameczne znosić muszą, w na-

głych jednak okolicznościach szczególniejszego uszanowania doznają. Przy dobytciu miast, mieszkanie kobiet bardziej aniżeli duchownych szanowane bywa, i ono właśnie jedynem jest schronieniem przed wszystko niszczącym mieczem. Wewnątrz kobiecego mieszkania, niewolnicy krajow wschodnich zabezpieczeni są od prześladowania i zemsty swoich zwierzchników. Tu przestępcy znajdują opiekę przed pacholkami sądow kryminalnych, wyjąwszy tylko przestępstwa obrazy Majestatu: w ten czas albowiem i najswiętsze miejsce ochronić ich nie zdoła: nim jednak służalcy sądowi weydu do kobiecego mieszkania, wołają głośno i smutnym tonem, żeby wewnątrz znajdujące się kobiety koniecznie oddaliły się.

To jednak pozorne poszanowanie dla kobiet, jest raczej obustronnie i wzajemnie szanowaną zazdrością, a tey prawa, więcey niż prawa sprawiedliwości, są uważane.

Terazniejszy Szach Perski Fatteh (Fatthe) Ali (Mirza Abdul Hassan Chan) ma 65 synow, i prawie tyleż córek, co jest dowodem, że dzieciobóystwo w nowszych czasach nie tak się często wydarza.

T u r c z y n k i.

Nim szczegółowych udzielimy wyobrażeń o stanie i sposobie życia Turczynek, nie od rzeczy może będzie posłyszeć, co wysokiego rozumu Angielka, Lady Montagu, o nich mówi, i potem nie bezstronne, a bardziej jeszcze własną jej wyobraźnią niemało ozdobione i upiękro-

ne zdanie, wedle sądu scislejszych badaczów sprostujemy. Piękna ta wędrowniczka, w trzydziestym piątym liście w tomie drugim, tak powiada: „Turczynki żyją w mieszkaniach, oddzielonych od innych mieszkań. Ich mieszkanie nazywa się Haremem. Nazwanie Seraju daje się tylko Haremowi Wielkiego Sułtana (*). Chcąc mieć o nim wyobrażenie, trzeba wiedzieć, że każdy dom turecki, czy to wielki, czy mały, podzielony jest na dwie części, połączone z sobą bardzo wązkim korytarzem. W ogólnem zabudowaniu wpada naprzód w oko sam dom i otaczająca go naokoło galerya, co bardzo piękny widok sprawia. Przez nią idzie się do wszystkich pokojów zazwyczaj obszernych i po dwa rzędy okien mających, niższe okna mają kolorowe szyby. Rzadko kiedy dom ma więcej niż dwa piętra, a przy każdym piętrze zawsze jest galerya.

W teyto części zabudowania mieszka sam mąż. Drugą część budowy stanowi Harem, który ma swoją galeryą, ale tylko na ogród obróconą, tyleż prawie jest w nim pokojów, ile i w męzkim zabudowaniu, pokoje tu są daleko gustowniejsze i okazalsze: bo obficie malowidłami ozdobione, i pięknie umeblowane. Ogród zawsze jest wysokim murem otoczony, zewnątrz zaledwie w nim postrzeżesz wierzchołki drzew wysokich, przyjemny cień i piękny widok ogrodom dających. Pośrodku ogrodu znajduje się kiosk (jest to sala wielka, w środku której biją fontanny) na dziewięć lub dziesięć stopni nad

(*) Zbijemy potym ten błąd podaniami ze sławnego orientalisty Hammera.

ziemią wzniesiony, zewsząd otoczony wyzłacaną kratą, winną latorosłą, przeplatającym się jażminem i wonnym powojem pokrytą, co niejakoś rodzaj zielonego obmurowania tworzy.

W takich to kioskach Turcy najmilszych sobie chwil zażywają, tu też kobiety zwykły przepędzać znaczną część czasu na muzyce i haftowaniu.

W Haremie mieszka żona pana domu. Rzadko kiedy jest ona zmuszoną serce męża swojego z jaką inną podzielać, bo chociaż Religija Mahometańska pozwala Turkom mieć po cztery żony, nie widać jednak przykładów, żeby mężczyźni korzystali z tego prawa. Skoro tylko Turczyn ożeni się z osobą znakomitszego urodzenia, albo córkę uczonego poymie za żonę, wówczas nie może się już odważyć i myśleć o drugiej kobiecie: bo ani żona, ani jej krewni, na toby się żadną miarą nie zgodzili. Zaledwie wolno jemu mieć byłoby na ustroniu nałożnice, byle nie w tym samym domu, gdzie mieszka żona. Inne kobiety, niższego nawet nieco stanu, również za swojemi prawami obstarają i chociaż tu dozwolone jest wielożeństwo, nigdzie jednak może mniej upowszechnionem nie jest.

Dziwnem wyda się może to, co tu opowiadam, tym wszystkim, którzy w opisach podróżyjących tyle o Seraju Wielkiego Sułtana i, o handlu pięknemi niewolniczkami w Konstantynopolu, naczytali się. Co się tycze Sułtana, temu prawa zabraniają żenić się: bo krew jego, tak wysokiey jest szlachetności, iż się ze krwią inney jakiey śmiertelney mieszać i w

prawne związki wchodzić nie powinna. Sułtan więc ma tylko same nałożnice, ale zrodzone z nich dzieci za prawe uważają się. Co się zaś tycze pięknych niewolnic, których nie mało widzieć można po haremach magnatów, te są raczey tylko dodane dla usług jedney mat-żonki, nieograniczoną władzę nad niemi mającey, i ona nie pozwoliłaby nigdy, żeby mąż miał, którą z nich godną miłości uczynić.

Zatrudnieniem Turczynek są stroje, tańce, muzyka, przechadzki, wyszukiwanie nowych mod, nowych przyjemności i nowych sposobow tracenienia pieniędzy. Mężczyzna za nierozsądnego byłby poczytanym, żeby jakieys oszczędności od żony swojey wymagał: bo jedyną granicą jey rozrzutności jest zazwyczaj, własna jey wola. Obowiązkiem męża dostarczać, a żony umieć marnotrawić pieniądze, i tego tak wielkiego przywileju płeć piękna we wszystkich, a nawet i najniższych klassach, swobodnie zażywa.

Do upodobania w strojach łączą jeszcze Turczynki upodobanie w muzyce i tańcach. Turecka muzyka bardzo jest rozczulająca. U kobiet często się zdarzają piękne głosy, którym na instrumencie nieco do lutni albo gitary podobnym, akompaniować zwykły. Najczęściej się zdarza, że też same i tańczą razem, a w tej sztuce bardzo są zręczne. Trudno jest więcej lekkości, więcej gustu, okazać w każdym poruszeniu. Każdy ruch jest wyrazem duszy czułością przejętej.

Łazienki są miejscem, gdzie tureckie piękności raz lub dwa razy na tydzień zbierać się zwykły. Zbierają się tu one w towarzystwie

swoich niewolnic: ale skoro przyyda na miejsce, gdzie wannę brać zwykły, niepoznasz już wtedy różnicy stanu po ubiorach. Wszystkie tu są w naturalnym stanie nagości, żadna ani swoich powabow, ani tego, co je szpecić może, nie ukrywa. I kiedy jedne myją się w wannach, drugie rozmawiają, albo są zajęte robotami modnemi i gustownemi, inne znowu piją kawę albo sorbet, tamte rokosznie na poduszkach spoczywając, w tysiączne sposoby swoje włosy niewolnicom zaczesywać każą, a wszystko dzieje się z tą szlachetną powagą, jaką Milton nadaje wspólney naszej matce, póki się ona jeszcze rumienić nie nauczyła.

Łazienki są tem dla Turczynek, czem dla naszych mężczyzn kawiarnie(*). Tuznajdziesz gazi ty z całego miasta, i inne zmyślone nowiny, słowem: tysiąc sposobow dla rozrywki wynalezionych.

Nic w porównanie iść nie może z uszanowaniem, jakie Turcy mają dla płci piękney, bez względu na oyczyznę i religią kobiet. Dosyć jest, że widzą kobietę, a już ją jak bóstwo szanują. Mężczyzna, gdy spotka którą na ulicy, zaraz zwykły od niey oczy odwracać, jak gdyby mu nie wolno było spóyrzeć nawet na nią. Gdyby się Turek tak dalece zapomniał, iżby się zle z kobietą obszedł, byłby za naygodniejszego pogardy od mężczyzn uważanym, i szczęśliwieby wyszedł, jeśliby ukamienowanym nie został; kiedy nawet kobieta winną będzie, ledwo mężowi radzić wolno, żeby ona to lub owo zaniechała, a naylepiej zrobi, jeżeli spo-

(*) Zapewne Pami Montagu mówi o kawiarniach swojego kraju.

koynie wszystko zniesie. Piękne Turczynki tak są ufne w swojej przewadze i przywilejach, że często, a zawsze bezkarnie, praw swoich nadużywają.

Przy tej okoliczności wspomnieć muszę, że tureckie kobiety nie tak bardzo po haremach są zamykane, jak sądzą powszechnie, i owszem mogą wychodzić, kiedy im się podoba, żaden mężczyzna nie ośmieli się być przeciwnym ich woli. Ile razy jednak wychodzą, zawsze podwóyną zasłoną *miurlin* okrywać się zwykły, z tych jedna na czole wyżej oczu zawieszona, a druga cały ubiór głowy pokrywająca, aż do pasa spada. Nadto całą figurę w *ferige* okrywają, bez czego żadna na wschodzie kobieta publicznie się nie ukaże. Łatwo sobie wyobrazić, jak ten stroy przekształca każdą, dla tego też żadney kobiety jakiegokolwiek bądź stanu od niewolnic ją otaczających różnić niepodobna; nayzazdrośniejszy mężczyzna nie pozna swojej żony, gdy ją na ulicy spotyka, zwłaszcza, że nie wolno żadnemu mężczyźnie przeprowadzać kobiety, albo iść za niemi.

Dziwny ten ubiór daje Turczynkom zupełną wolność oddania się swoim skłonnościom, nie troszcząc się o to, żeby poznanemi nie zostały. Chociaż zresztą i tak nie nadto lękają się swoich mężów, mając w ręku dosyć sposobów, jak ich utrzymać w należytem uszanowaniu. Słowem: w państwie tureckim kobiety stanowią jedyną klasę ludzi wolnych. Sama rada Dywanu umie je szanować, i kiedy nawet Wielki Sułtan stracić każe jakiego Baszę, nigdy jednak przeciwko jego haremowi w niczem nie uchybi.

Tyle z listow Lady Montagu.

Powabny ten obraz stanu i sposobu życia tureckich kobiet, podług zdania innych wiary godnych podróżujących, fantastycznem jest tylko opisem, zupełnie niezgodnem z prawdą. Na dowod czego wypiszemy tu, co niektórzy podróżopisarze mówią w tém względzie, a potem przytoczymy opisanie haremu przez sławnego orientalistę, radcę dworu Józefa Hammera, a wtedy bydz może, że nie tak bardzo, nasze piękności, błyszczącey między tureckich sułtanek zazdrościć będą.

Kobiety przez cały ciąg życia w niewolniczey ulęgłości dla oycy, naybliższego krewnego i opiekuna, albo męża, zostawać muszą. Wybor przyszłego małżonka wcale im nie jest zostawiony, owszem zwykle wydają je za mąż za nadeysciem dwunastego lub trzynastego roku, nie pytając się: czy przyszły ich mąż potrafił im podobać się: nawet jest to wielka łaska, jeżeli której raz przed weselem widzieć go pozwolą. Kobiety posiadać nieruchome majątki, bydz świadkami w sądach, nawet pokazywać się przed sądem, nie mogą. Wychowanie kobiet mało też obchodzić zwykło, a przytem jeszcze, pozbawione towarzystwa, któreby je kształcić mogło; żyją zamknięte w oddzielney części domu, gdzie oprócz swoich niewolnic i męża, chyba kogo z naybliższych krewnych widywać czasem się im wydarza. Jeżeli u żony jest kto z obcych, co się poznaje z zostawionych przeddrzwiami pantoflów, w ówczas sam mąż weyśdź do pokoju żony nie ośmieli się; nie można jednak tego uważać za oznakę uszanowania i bo-

jaźni, żeby nie bydź przeszkodą w rozmowie, ale raczey jest to skutkiem obustronney ostróżności zawistnych mieszkańców Wschodu. Sami tylko bogatsi Turcy mają więcey niż jedną prawną żonę, chociaż religia każdemu po czterey mieć pozwala, przeciwnie kupuje sobie mężczyzna jeszcze niewolnice.

Za żonę daje się zwykłe podarunek, *ceną jey krwi*, nazywany. Przy rozwodzie, który bardzo łatwo otrzymuje się, żona wszystko, co wniosła mężowi, w zupełności odbiera. Czwartek jest zazwyczaj dniem wesela. W kosztowną złotolitą materyą, w drogie kamienie i złote medale ubrana, z perłami na głowie, zawieszana kwiatami, z palcami w różne kolory, a paznogiemi żółtym kolorem pomalowanemi, daje się widzieć panna młoda na wysokiey siedząca sofie, i tańczącemi otoczona kobietami, wtenczas, kiedy krewnie przysłego jey małżonka z zapalonemi pochodniami po nią przychodzą. W domu pana młodego znowu ją przebierają, ocierają pachnącemi balsamami, i zostawiają tylko z najbliższym jey krewnym. Z inney strony młodzian także ubierany i wonnemi balsamami umyty, przez otaczających go mężczyzn, słucha rozmaitych umyślnie dla niego przez ten czas nuconych piosnek. Ztąd mężczyźni udają się na modlitwy do meczetow, a panna młoda do swojego pokoju odchodzi, dokąd i nowy małżonek wkrótce przybywa, po chwili oyciec przysłętej żony do niego zwykł ją przeprowadzać. I teraz we dwoygu zostają w towarzystwie starey kobiety, robiącey przygotowanie do wieczerzy, a która dopioro wten-

czas oddała się, kiedy już panna młoda poda z pokorą przyszlęmu mężowi miednicę i ręcznik, a potem lulkę i kawę. Kawę pan młody naprzód sam jeden pije.

Zwyczajne zaślubiny, w naznaczonym czasie odbywają się w przytomności Kadego (jest to sędzia) i w przytomności dwóch świadków, krewnych łączący się pary.

Turcy znać nie mogą, jak wielkie jest szczęście w domowym pożyciu, dla wiecznie trwających kłótni między kobietami, wzajemnie się przez zazdrość prześladowacemi. Cała bowiem ich usilność obrócona, ażeby najwięcej strojów i rzeczy kosztownych nabierać: gdyż to tylko jedynie całą własność żon po śmierci mężów stanowi, i jak najczęściej otrzymywać pozwolenie chodzenia do kąpieli lub do przyjaciółek. Zresztą zawsze nadto uniżone, udają przed mężami miłość i przywiązanie, podają im lulki i kawę, opędzają muchy nad śpiącemi, a to wszystko, żeby zyskać u męża miłość i podarki.

Za rzecz nieprzystoyną, a nawet obrażającą, uważa się u Turkow, pytać się męża o zdrowie żony.

Ponieważ podług gustu mieszkańców wschodu, a szczególniej Turkow, piękność kobiet na otyłości zawisła, to też starają się Turczynki posilnemi tuczyć się potrawami. Różu powszechnie i w niemałej ilości używają. Nogi i ręce pomarańczowym kolorem (sokiem ziela Hen-na) farbować zwykły, paznogie mieszanią z *lithargirium*, wapna i sody, a włosy pomadą z galasu, antimonium i octu, na kolor czarny farbują. Kobiety prostego stanu robią czarny

obwód naokoło oczu, usta zaś błękitnym kolorem malują; w wielu miejscach kolczyki w nozdrzach nosić zwykły, co mianowicie u Arabów jest we zwyczaju.

Ubiór męczyzn i kobiet z koloru i kroju zupełnie jest jednaki, a składa się z jednej sukni wierzchniej i jednej spodniej, z wąskimi rękawami, oraz, z szerokich fałdzistych, koloru zielonego spodni. Zawoy muślinowy łączy się rozmaicie, podług różnicy stanów.
(*Dokończenie nastąpi.*)

B I O G R A F I A. (*)

Jeremiasz BENTHAM, prawoznawca angielski, od wielu sprawiedliwie nazywany *Monteskiuszem* (Montesquieu) naszego wieku, urodził się w Londynie, roku 1749. Ukończywszy z chwałą nauki wszedł w zawód rzecznika, do którego od dzieciństwa był przeznaczony; lecz słabość piersi i wstręt od próżney wielomówności, ohrzydziły w oczach jego praktyczne wykonywanie prawoznawstwa. W tymże czasie rozprzestrzeniające się w nim wyobrażenia skłoniły go do zaniechania szczegółów, a zajęcia się istotą praw. Żądając w spokoyności i oddaleniu się od uciążliwego i nieużytecznego obowiązku uszykować nowe myśli o prawodawstwie, zrzekł się zupełnie rzecznictwa, opuścił Angliję i przez czas długi podróżował po Europie. Zgłębiając stan, obyczaje i prawa każdego narodu, na miejscu, pragnął także oglądać Rosyję i czas

(*) *Telegraf moskiewski* 1827. N. 2.

niejaki w Krymie przepędził. Bentham powrócił do Anglii w zupełnej dojrzałości umysłu, przywiózł z sobą mnóstwo materyałów, i odtąd już lat pięćdziesiąt życia swojego poświęcił dobroczynnemu zamiarowi: *udoskonalenia praw towarzystw cywilnych*. Postanowił zacząć swoje prace od krytycznego rzutu oka na prawodawstwo oyczyste. Blakston był wówczas wyrocznią angielskich prawoznawców; w roku 1776 Bentam wydał bezimiennie pierwsze swoje dzieło: *Fragments on government*, w którym liczne miejsca z *kommentarów* Blakstona zbijane były. Śmiałość myśli, moc wystawienia, nowy i głęboki sposób widzenia nieznanego autora, zwróciły nań powszechną uwagę. Wkrótce wyszedł Bentama: *Projekt kodexu kryminalnego*, w którym już rozbierał sam kodex angielski, nie zaś jego komentatora Blakstona. Za pierwszym razem tylko 60 exemplarzy wydrukowano tego dzieła: lecz powszechne życzenia oświeconych mężów skłoniły autora do powtórnego wydania. W roku 1778 z przyczyny bilu o urządzeniu więzień, w którychby występni mogli się zajmować robotami, Bentam wydał: *View of the hard labour bill*; usprawiedliwiając przedmiot bilu, zbijał szczegóły jego rozporządzeń. Bil został odrzucony.

Dzieła te były tylko początkiem wielkich przedsięwzięć Bentama, chociaż i w nich już znajdujemy, że tak rzekę, rozrzucone nasiona tych wielkich myśli, które się rozwinęły w późniejszych jego pismach. Zdaje się, iż chciał naprzód doświadczyć, znajdąli się tacy ludzie, którzyby mogli pojąć jego wzniósłe wyobrażenia. Zaspokojony powodzeniem, Bentam blisko dzie-

sięciu lat pracował w zaciszu, nie nie ogłaszając drukiem. Tymczasem nowe wypadki w Północney-Ameryce i we Francyi zwróciły zapalony umysł jego do łudzącej nadziei praktycznego praw wydoskonalenia. Ułożył projekt kodexu kryminalnego, i zaczął plan cywilnego kodexu, lecz okropność rewolucyi francuzkiej wstrętem jego serce przejęła. W roku 1791 wydał: *Draught of a code for the organisations of the judicial establishment of France*, gdzie obalił projekt ustanowienia praw we Francyi, podany wówczas przez komitet zgromadzenia konstytucyynego. Jeszcze w roku 1787 wyszło jego: *Defence of usury*, w którym przeciwko Adamowi Smitowi bronił wolności handlu pieniężnego i przyganiał rządzeniom do takowego handlu się odnoszącym. Roku 1789 postanowił nakoniec wydać *Introduction to the principles of morals and juris prudence*, lecz nazbyt związłym stylem i mocnemi wyrażeniami, autor obudził tylko zawziętą wojnę. W roku 1791 wyszedł jego: *Panopticon* (3 t. w 12ce), w którym wystawił nowy sposób urządzenia więzien. „Chcieli wiedzieć, jak mocno przekonany jestem o sprawiedliwości moich propozy-cyy i powodzeniu dzieła (pisał wówczas Bentam)? Urządźcie więzienie podług mojego planu, a ja, bez żadney nagrody, przywzię na siebie obowiązek dozorecy nad niem: chcę was przekonać że jestem gotów wypełnić to, o czém piszę.“ Roku 1791 zaczął wydawać dzieło; *Essays on political tactics*, w którym zastanawiał się nad sporami w narodowych i politycznych zgromadzeniach, lecz tylko 10 wydał rozdziałów, albowiem dzieło bardziey się ściagało do Fran-

cyi, gdzie wówczas rychło następowały odmiany; drugie dzieło jego, mogące się nazwać odezwą do prawodawczego zgromadzenia francuzkiego, było: *Emancipate your colonies* (r. 1793), w którym przekonywał o nieużyteczności osad i stratach z nich wynikających. W roku 1795 wydał: *Supply without burthen*, gdzie dowodził, że majątki po wygasłych familijach powinny przechodzić do skarbu publicznego; lecz to dzieło, pomimo wielu zdrowych uwag, mało zwróciło na się uwagi.

Od tego czasu zdaje się, że Bentam postanowił obrócić swoje prace szczególniej na udoskonalenie praw oyczystych i zastosowanie swojej teoryi do obecnego stanu rzeczy. Oto co powiada pewien biograf o rzeczywistości teoryi Bentama: „On sprawił ważną odmianę w nauce prawa. Monteskie, bezwątpienia, podał mu pierwsze myśli, lecz on nie przyymuje wszystkich zdań Monteskiego. Wstępując w jego ślady sam dochodził początku praw, i na jego zasadach oparł swój nowy systemat. Główna myśl Bentama zależy na tém, że jednostajność prawoznawstwa jest płonną marą; że prawodawstwo każdego narodu powinno się opierać na miejscowości i różnicy klimatu, rządu, obyczajów, i że polityka powinna bydź ściśle połączona z moralnością. Rozwija także w wysokim stopniu zasadę *pożytku*, który uważa za istotną podstawę prawodawstwa i najlepszą miarę stosunków towarzyskich. Z dziwną dokładnością przekonywa, że pożytek, dobrze zrozumiany, bynajmniej się nie przeciwi moralności i sprawiedliwości; i w tymto względzie powstaje na *ascetyzm*, wymagający

strat i ofiar bez pożytku.“ Charakter żywy, obszerne rozwinięcie się myśli, i niejakiś surowy wstręt od zdań cudzych, mogły bydź tego przyczyną, że Bentam, napisawszy obszerne tomy, nie chciał ich wydawać. Prócz tego zawsze żądał zastosowania praktycznego, a nie teoryi. Należy jeszcze uważać szczególność jego charakteru: zdaje mu się mało zależeć na tém, że dzieło jego nie wydane. Wyłożywszy swoje myśli, porzuca dzieło i pospiesza z rozwijaniem dalszych widoków. Tylko mocne wrażenie społecznych wypadków albo okoliczności, skłaniało go do wydawania osobnych dzieł w szczególnych przedmiotach: i tu właśnie można odgadnąć: dla czego człowiek oburzający się na każdą krytykę, i szczególniej, jak się zdaje troskliwy o powodzenie dzieł swoich, trzymał po lat 20 i 30 swoje rękopisma w gabinecie, i możebyśmy nigdy nie poznali zupełnie Bentama, gdyby przyjaciel jego P. St. Diumą (Dumont) Geneweńczyk nie wyprosił u niego ogromnych pak rękopisów, i nie przedsięwziął uszykować i wydać je we francuzkim języku. Takim sposobem, roku 1802 w Paryżu wyszło dzieło Bentama: *Traité de législation civile et pénale* (3 tomy w 8ce), w którym prócz tych dwóch ważnych części, znajdują się zajmujące uwagi o prawach w ogólności (*) i roku 1811 *Theorie des peines et des récompenses* (2.

(*) Rossyyski przekład: Рассуждение о гражданскомъ и уголовномъ законоположеніи, Г. Беншамы, съ фр. П. Михайловъ. 3 ч. Спб. 1805—1811 гг. в 8се. — Niektóre wyjątki z dzieł Bentama umieszczone były w Sanktpetersburskim dzienniku (1807—1808. Prócz tego nie więcej nie ma w języku rossiyskim z pism Bentama.

t. w 8ce); roku 1815 *Tactique des assemblées politiques* (2. t. w 8ce), a nakoniec w roku 1825 *Traité des preuves judiciaires* (2 t. 8). Na tych pismach oparta europejska sława Bentama, i wówczas, kiedy trzech pierwszych dzieł wyszło już po dwa wydania, a drugiego z nich wkrótce się trzecie ukaże; kiedy one zostały przełożone na różne języki (a nawet jedno z nich (trzecie) na hiszpański); kiedy angielscy publicyści oddają zupełną sprawiedliwość autorowi; dzieła jego dotąd jeszcze nie są wydane w angielskim języku. Wkrótce się spodziewają nowego dzieła Bentama, przełożonego z jego rękopisów przez Diumą: *Traité sur l'organisation judiciaire*, które także ma wyjść we francuskim przekładzie. Prócz tego w przeciągu 30 lat sam Bentam wydał wiele osobnych dzieł w angielskim języku, jakoto: roku 1796 *Paper management*: zbiór listów do Artura Junga, w którym wyłożył swój systemat utrzymania ubogich; w roku 1802 *Letters to lord Pelham*, gdzie przekonywa o szkodliwości osad wygnanców w Botaniabay, a w dziele swoim: *plea for constitution* (r. 1803), że to urządzenie przeciwi się zasadom konstytucyi angielskiéy; roku 1806 *Scotch reform*, wyjaśniając w niém nadużycia i niedogodności przewodu sądowego w Szkocyi; w roku 1813 *Swear not at all*, gdzie wyjaśnił nadużycia przysięgi podług form prawa angielskiego; roku 1817 *Elements of the art of packing* (prawidła do wydoskonalenia sądu przysięgłych). Nadto ogłosił pismo o przyczynach przestępstw (*Table of springs of actions*); o zastosowaniu metody *Lankastra* wzajemnego uczenia do wielu umiejętności;

o wdoskonaleniu angielskiego parlamentu; o udoskonaleniu urzędzeń kościelnych w Anglii; o granicach wolności druku, i wiele innych, odnoszących się właściwie do Angli, albo do zastosowania ogólnej teoryi do prawodawstw różnych narodów.

Wpółśród takowych zatrudnień upływało dotąd życie Bentama. I dopiero jeszcze, doszedłszy 78 lat życia swojego, nie przestaje pracować z żywą czynnością młodzieńca, do czego mocne zdrowie i spokojne, a pracowite życie dodaje mu sił i sposobności. Bentam należy do liczby znakomitych ludzi swojego wieku. Wszystkie jego dzieła tchną bezinteresowną żądzą *dobra i pożytku*. Oświecony praworadca powinien znać i uczyć się pism jego, w których, chociaż postrzegamy niekiedy zdania nadzwyczajne i mniemaniu powszechnemu przeciwne (*paradoxum*), nigdy jednak nie możemy stracić z uwagi ślachtetnego dążenia autora do szczęścia i dobra ludzkości, jedynego celu, dla osiągnięcia którego całe długie życie swoje poświęca.

S T A T Y S T Y K A.

NIEKTÓRE SZCZEGÓŁY WIADOMOŚCI MIEJSCOWYCH RÓŻNYCH KRAJÓW.

Stan ludności w Eparchii Smoleńskiej.
 W ciągu zeszłego, 1826 roku, w miastach i ich powiatach eparchii smoleńskiej urodziło się dzieci płci męskiej 25,595, żeńskiej 23,725, obojey płci 49,320. Zawarło związki małżeńskie par 11,178 czyli osób 22,356. Umarło płci męskiej 19,727, żeńskiej 18,792, obojey płci

38,519; zatem liczba urodzonych przewyższa liczbę umarłych męskiej płci 5,868, żeńskiej 4,933, razem 10,801. W tej liczbie umarło 2 mających lat sto, 1 lat sto dwa, 1 lat sto trzy, 2 lat sto sześć, 1 lat sto dziewięć, 1 lat sto dwa-
naście, 1 lat sto piętnaście, 1 lat sto szesnaście. Przyjęło religią greko-rossyjską: żydów płci męskiej 9, rzymsko-katolickiego wyznania mę-
czyzn 3, kobieta 1, wyznania luterskiego ko-
biet 2, unickiego kobieta 1. *L.*

— Według nowego rocznika instytutów re-
ligiynych, znajduje się w królestwie polskiem
6 cerkwi i 1 monastér wyznania grecko-ros-
syjskiego. Ogólna liczba wyznających tę reli-
gią, stale zamieszkałych, wynosi dusz 342. Ko-
ściołów lub domów modlitwy wyznania ewang.
auszpurg. jest 28. Ludność tego wyznania 200 t.
Kościołów wyznania ewangelicko-reformowane-
go 9. Ludność do kilkunastu tysięcy. Sekta
filiponów ma 2 kościoły i 500 rodziny. Bożnic
wyznania moyżeszowego 274. Mahometanie ma-
ją 2 meczety. Wyznania rzymsko-katolickie-
go: kościołów katedralnych 9, kollegiat. 6, pa-
rafialnych 1,919, prócz filialnych i innych od-
dzielnych. Seminaryów XX. świeckich: gło-
wne 1, dyecezalnych 13. Domów dla wysłu-
żonych xięży świeckich 3, klasztorów i zgro-
madzeń z kościołami, płci męskiej 154, żeń-
skiej 26. Wszystkie dyecezye dzielą się na
151 dekanatów. Prócz tego do instytutów kra-
jowych liczone są dwa kościoły w Rzymie, bę-
dące oddawna własnością Narodu Polskiego.
Ludność katolicka obojey płci w parafiach za-
mieszkała, wedle ostatnich podań plebanów,
przechodzi w ogóle dusz 3,300,000.

— W roku zeszłym, w Warszawskim szpitalu wyznania ewangelickiego przyjęto chorych ubogich, płci obojey 492, z których wyszło zdrowych 434, umarło 47. Prócz tego za szpitalem, w domach dano pomoc lekarską chorym 402, w ogóle otrzymało pomoc lekarską osób 955, przeto więcej 146 niż w roku poprzedzającym. Pochowano kosztem gminy osób 32.

— *Stan ludności miasta Berlina*: w roku zeszłym 1826, urodziło się w tej stolicy 8,226 (4,208 męskiej i 4,018 żeńskiej płci), a umarło 6,795, zatem urodziło się 1,533 więcej, aniżeli umarło. W liczbie urodzonych w roku zeszłym znajduje się 95 bliźniąt, a trzy kobiety miały po troje razem dzieci; nieprawego łoża było 1,198 (588 męskiej i 610 żeńskiej płci), zatem w liczbie urodzonych prawie 7me dziecko było nieprawego łoża. W liczbie zmarłych znajdowało się 208 ludzi 80cioletnich, 182 od 80 do 90 lat, 24 od 90 do 99 i jeden stoletni. Przez rozmaite przypadki straciło życie 95 ludzi, przez samobójstwo 60. W roku 1826 połączyło się małżeństw 2,078 par. L.

— W królestwie *Niderlandzkim* w roku zeszłym 1826 urodziło się 221,223 dzieci płci obojey, a umarło 146,158. Zatem urodziło się 75,085 więcej, aniżeli umarło. Połączyło się związkiem małżeńskim 47,097 par. L.

— Według obrachunku w całej Norwegii dnia 25 listopada r. z. rozpoczętego, ludność całego królestwa wynosi 1,050,152 dusz; z tych 10,521 żyje w miastach, 10,697 w miejscach portowych, a 954,414 w okręgach gminnych. Według obrachunku w roku 1815 dopełnionego, było ludności 885,451 dusz; a tak, w upłynionych 10 latach, pomnożyła się ludność o 164,701 dusz. Najludniejsze miasto w Norwegii, Bergen, ma 20,844 mieszkańców; za niem idzie Chrystyania, 20,581 mieszkańców.

— Dług krajowy Królestwa Wirtemberskiego wynosi teraz 27,556,917 z. r.; w roku 1824 wynosił 25,852,857 z. r.
